Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 219. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 21. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Terroryści ukraińscy.

W ostatnich paru tygodniach zamachowcy ukraińscy ożywili nieco swą działalność, ale to wcale nie jest dowodem, że społeczeństwo ukraińskie rozzuchwala się coraz bardziej i coraz nieprzyjaźniej występuje przeciw Polakom. Wniosek taki byłby i niebezpiecznym i błednym. Niebezpiecznym, bo niczem więcej nie ucieszylibyśmy naszych wrogów jak pośredniem przyznaniem się, że w ciagu 10 lat nie potrafiliśmy wytworzyć normalnych stosunków na ziemiach kresowych, że najsilniejsza liczebnie mniejszość jest wciąż w bezwzględnej walce z nami, że ludność tych obszarów jest z rządów polskich niezadowoloną. Cóżto za wspaniały argument byłby dla Niemców! Jakie zadowolenie wywołałby na Zachodzie, w niechętnych nam kołach radykalnych, marzących o rewizji granic Polski! Więc już choćby z tego powodu nie należy zamachów terrorystycznych wyolbrzymiać.

Błędem zaś byłoby przypuszczać, że zamachy odzwierciedlają nastroje społeczeństwa ruskiego w stosunku do Polski Ukraińska Organizacja Wojskowa liczy zapewne niewięcej jak kilkuset członków i nie mogłaby działać, gdyby nie otrzymywała pomocy moralnej i materjalnej z Kowna i Berlina. Gdyby to była organizacja liczna, masowa, wpływowa, to potrafiłaby się zdobyć na coś więcej niż jeden napad na ambulans pocztowy, kilka podpaleń i przecięcie drutów telefonicznych.

W r. 1924 U. O. W. urządziła coś trzy napady na ambulanse pocztowe w Małopolsce, w r. 1928 urządziła napad w samym Lwowie, a podczas ostatnich Targów Wschodnich spowodowała 4 wybuchy bombowe. Oprócz napadów rabunkowych były terrorystyczne morderstwa. Zginęli z ręki zbrodniarzy śp. prof. Twerdochlib, kurator Sobiński, dyr. Matwijas i inni. Porównując ten krwawy „plon“ z obecnemi zamachami trudno twierdzić, by U. O. W. wzmogła swe siły.

Nie znaczy to jednak, iżby należało ostatnie zamachy lekceważyć. Każdy napad musi nas głęboko poruszyć i oburzyć, każdą, nawet najmniejszą, stratę odczuwamy boleśnie, każdego poległego wspominać będziemy ze czcią i współczuciem. Przedewszystkiem zaś powinniśmy dołożyć starań, by smutna lista ofiar nie powiększała się stale, a zbrodnie nie uszły bezkarnie. Miejmy nadzieje, że sprawiedliwość dosięgnie terrorystów. Wykryci już przecież zostali mordercy śp. Sobińskiego i Twerdochliba, schwytano także wszystkich sprawców zamachu na Targi Wschodnie. Czemużbyśmy nie mieli się spodziewać, że staną przed sadem polskim także mordercy śp. posterunkowego Molewskiego i podpalacze polskich folwarków?

Trzeba jednak w tym celu zrobić wszystko, co w naszej mocy. Jeśli policji jest we Wsch. Małopolsce zamało, trzeba jej liczbę podwoić, jeśli to nie wystarczy, potroić. Ale ci policjanci niech nadzorują podejrzane organizacje ruskie, a nie — patrjotyczne polskie! Niechże władze bezpieczeństwa myślą więcej o kontroli nad ćwiczeniami „Sokiła“ lub „Płasta“, niż nad akademjami w rocznice Cudu nad Wisłą! Niech ustanie zacięta walka z niezależną częścią społeczeństwa polskiego!

Walka z terrorystami nie powinna powstrzymać pochodu idei zgody polsko-ruskiej. Rzecz jasna, że ustępstwa w chwili obecnej mogłyby być uznane za objaw słabości. Pamiętajmy jednak, że U. O. W. walczy nietylko z Polakami, lecz także z umiarkowanemi elementami ukraińskiemi, lojalnemi wobec Polski i pokojowo usposobionemi wobec ludności polskiej na kresach. Wszak jedną z pierwszych — a nie jedyną — ofiar zamachów był śp. prof. Twerdochlib, apostoł idei zgody polsko-ruskiej. Terroryzowanie umiarkowanych żywiołów ukraińskich i zaostrzanie stosunków z Polakami jest jednem z głównych zadań Ukr. Organizacji Wojskowej. Spełnilibyśmy więc gorące życzenie U. O. W., gdybyśmy zaczęli stosować metody odwetu, gdyby — jak tego chcą niektórzy — za każdy gwałt miały masowo odpowiadać ruskie towarzystwa kulturalne i gospodarcze. Obok winnych ucierpieliby wtedy z pewnością niewinni, a rozdrażnione i rozgoryczone żywioły ukraińskie zasiliłyby kadry U. W. O.

Sądy polskie potrafią — ufamy — ukarać winnych i odróżnić ich od reszty społeczeństwa ruskiego oraz okazać ich zbrodnie w takiem świetle, by młodzież ukraińska poczuła nareszcie wstręt i odrazę do takich „bohaterów“.

Nie dajmy się wyprowadzić z równowagi, nie traćmy zimnej krwi. Mimo prowokacyj U. O. W. musimy znaleźć formy zgodnego współżycia z Ukraińcami. Jest to nakaz etyki chrześcijańskiej a także rozumu politycznego. Wobec groźnego naporu germańskiego należałoby poważnie myśleć o tem, by we wrogim nam obozie nie stały przynajmniej wielomiljonowe mniejszości słowiańskie.

S. S.

Militaryzacja administracji państwowej.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). Mówią, że w najbliższym czasie należy spodziewać się nowych znacznych przesunięć w administracji państwowej, przyczem wejdą głównie nowe siły z wojska.

Nowy secesjonista z B. B.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.) Poseł **Piotr Kosiba** z okręgu białostockiego zgłosił wystąpienie z Klubu Bezpartyjnego Bloku z dniem 18 b m. Poseł Kosiba był dawniej sekretarzem Stronnictwa Chłopskiego i pod wpływem Polakiewicza przeszedł do B. B.

W Warszawie skonfiskowano mowę marsz. Daszyńskiego.

Warszawa. 19 sierpnia. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Robotnik“ uległ konfiskacie za wydrukowanie mowy marszałka Daszyńskiego, wygłoszonej w Skawinie. **Jest to pierwsza konfiskata enuncjacji marszałka Sejmu, dotychczas bowiem wszystkie mowy i enuncjacje marsz. Daszyńskiego nie ulegały konfiskacie. Jak wiadomo również i dzienniki krakowskie uległy konfiskacie za podanie mowy p. Daszyńskiego.**

Sprawa drobnych dzierżawców nieuregulowana.

Warszawa. 19 sierpnia (Tel. wł.) W dniu 1 października wygasa ustawa o drobnych dzierżawcach, zawierająca pewne analogje do ustawy o ochronie lokatorów. Ponieważ Senat nie załatwił ustawy opracowanej przez Sejm, sprawa drobnych dzierżaw pozostaje od 1 października nieuregulowaną. **Wywołało to wielkie zaniepokojenie w kołach dzierżawców, które wyzyskują socjaliści. Socjaliści urządzają w połowie września zjazd wszystkich drobnych dzierżawców do Warszawy.**

KONFERENCJA ROLNA U PREMJERA.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). We wtorek po południu odbyła się pod przewodnictwem premjera konferencja w sprawach rolnych. W konferencji wzięli udział m. in.: Matuszewski, Janta-Połczyński, Zaleski i p. Kożuchowski. We wtorek rano p. premjer przyjął delegację organizacyj ziemiańskich.

PREZYDENT RZPLITEJ W LUBELSZCZYŹNIE.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). **Prezydent Rzplitej wyjeżdża około 10 września do Lublina i lubelszczyzny.**

Narady nad wnioskiem o nadzwyczajną sesję Sejmu.

Dziś zapadnie decyzja co do terminu złożenia wniosku Prezydentowi

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym obradował Komitet Wykonawczy P. P. S. oraz Klub Parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego. Na posiedzeniu C. K. W. poruszano sprawy organizacyjne, natomiast Klub Stron. Chłopskiego omawiał kwestję konsolidacji grup chłopskich. **We środę odbędzie się posiedzenie centrolewu, na którem zapadnie decyzja co do terminu złożenia P. Prezydentowi Rzplitej wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu. Wniosek ten będzie złożony w pierwszej połowie września.**

Nadto zbierze się komisja porozumiewawcza stronnictw chłopskich i zaproponuje swoim klubom powzięcie uchwały o powołaniu do życia **wspólnego klubu chłopskiego według wzoru dawnego Koła Polskiego.** Sprawa ta była dyskutowana w Stronnictwie Chłopskiem, jednakże nie znalazła aprobaty, gdyż Stron. Chłopskie odnosi się negatywnie do tej koncepcji.

———o———

Pielgrzymka polska w Budapeszcie.

na uoczystościach ku czci św. Emeryka.

Budapeszt. (PAT.) W związku z uroczystościami św. Emeryka przybyła do Budapesztu o godz. 12,20 specjalnym pociągiem polska pielgrzymka narodowa w liczbie **450 osób.** Na spotkanie wycieczki wyjechał na granicę węgierską konsul polski dr. Strakosz, na dworcu powitali gości reprezentanci miasta i komitetu przyjęcia św. Emeryka, stowarzyszenie Polaków na Węgrzech. Witając gości, przemówił, jako reprezentant komitetu przyjęcia św. Emeryka, **prof. Tomcsanyi,** imieniem zaś stowarzyszenia Polaków na Węgrzech prezes Bartel. **Odpowiedział w serdecznych słowach Ks. Biskup Kubina,** poczem goście udali się do swych kwater. **Na czele wycieczki stoi ks. prałat Gawlina z Katowic, który jest równocześnie jej organizatorem.** Po południu członkowie wycieczki zwiedzali miasto.

Budapeszt. (PAT.) W związku z uroczystościami św. Emeryka, przybyli tu: ks. arcybiskup Palermo — Lavitrano, arcybiskup Montrealu — **Philippi,** kardynał arcybiskup Monachjum — Faulhaber oraz arcybiskup z Wiednia kardynał Piffl.

Budapeszt. (PAT.) Prymas Hlond odwiedził dziś burmistrza miasta Ripke.

Budapeszt. (PAT.) Na uroczystości św. Emeryka przybył dziś hr. Bethlen.

O zjednoczeniu narodów pod chorągwią chrześcijańską.

Budapeszt. (PAT.) Na międzynarodowej konferencji kobiet katolickich, otwartej w dniu dzisiejszym w obecności rodziny arcyksiążęcej, żony regenta, legata papieskiego i kardynałów, wygłosiła m. in. referat delegatka polska hr. Zamoyska o zjednoczeniu narodów pod chorągwią chrześcijańską.

———o———

Madryt, 19 sierpnia. Na szosie Alcoy-Cocentaina wywrócił się dziś autobus wskutek nieudolności kierowcy. 14 osób odniosło rany ciężkie, a 8 lżejsze.

O czem piszą inni?.

Nie 15. VIII., ale 18. X.

Ktoś pozujący na znawcę spraw katolickich stara się w sanacyjnym „Dniu Pomorskim“ (p. woj. Lamota) wytłómaczyć, dlaczego oficjalne czynniki zbojkotowały obchód „Cudu nad Wisłą“, a 10-lecie zwycięstwa przeniosły na październik... Przedewszystkiem „cud“...

„W szczęśliwym zwrocie — pisze „Dzień Pomorski“ — w dziejach wojny bolszewickiej w dniu święta Matki Boskiej dopatrujemy się ze wzruszeniem i radością szczególnych dowodów Jej wstawiennictwa i opieki, jednakże określenie „cudu“ we właściwem tego słowa znaczeniu pozostawiamy rozstrzygnięciu Stolicy Apostolskiej“.

Zgoda! Ale, dlaczegóż uciekać od święcenia rocznicy tego tak pięknego, jak sam organ wojewodziński przyznaje, dnia?

Czytamy i nie możemy się doczytać odpowiedzi na pytanie, na które „Dzień Pomorski“ chciał odpowiedzieć. Kończy się zaś ten wywód takim oto niezrozumiałym zwrotem:

„Nie należę do endecji ani do sanacji. Obie mi równie dalekie, a raczej równie bliskie, lecz najbliższą jest mi Cześć Bogarodzicy na ojczystej ziemi, dlatego wzywam gorąco całe społeczeństwo katolickie z tego i tamtego obozu do **zaprzestania szafowania Jej imieniem** dla celów partji“.

Cóż to znaczy? Czy przypadkiem i w siebie samego nie godzi „Dzień Polski“ tem wezwaniem? Wszak sam pisał poprzednio, że się „ze wzruszeniem“ dopatruje „opieki“ Bogarodzicy nad narodem w r. 1920!... Oto ilustracja tych przykrych sytuacyj, w jakie się dostają katolicy należący do sanacji!

Ewangelicki komitet obchodu 18. X.

W związku z tem podnosi „Kurjer Poznański“, że komitet urządzający obchód 18 października

„złożony zresztą wyłącznie z patentowanych członków B. B. z marszałkiem Senatu Szymańskim na czele, **posiada w swoim łonie przedstawiciela duchowieństwa ewangelickiego, ale nie ma przedstawicieli episkopatu katolickiego.** Nie mamy nic przeciwko temu, aby polscy ewangelicy byli reprezentowani w komitetach narodowych, ale pomijanie przy takiej okazji katolickiego duchowieństwa jest zastanawiające“.

Jesteśmy w dobranem towarzystwie.

„Naprzód“ zajmując się wprowadzeniem niektórych międzynarodowych traktatów handlowych w życie na podstawie uchwały Rady ministrów. Chodzi o traktaty z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją i Grecją. Bez zgody zatem Sejmu wprowadzono nowe stawki celne, jakkolwiek art. 6 konstytucji mówi:

„Zaciągnięcie pożyczki... ustanowienie ceł... może nastąpić tylko na mocy ustawy“

a art. 3. postanawia, że

„niema ustawy bez zgody Sejmu“...

„Raz jeden — pisze „Naprzód“ — Sejm pozwolił rządowi na zmianę stawek celnych, a teraz rząd to wyjątkowe i jednorazowe pełnomocnictwo rozszerzył sobie na pół tuzina państw i na kilkaset pozycyj“.

Na jeden szczegół warto przy tej okazji zwrócić uwagę. Wszystkie, z wyjątkiem Grecji, wymienione wyżej państwa rządzone są obecnie przy pomocy jawnej lub ukrytej dyktatury... Czyli **w dobranem znaleźliśmy się towarzystwie.**

Dlaczego p. Wielopolska nie jest min. spraw wewnętrznych?

P. Jehanne Wielopolska wpadła w szał z powodu, że katolicka Warszawa urządziła obchód rocznicy cudu na nad Wisłą, zamiast asystować sanacyjnym zjazdom. I oburza się w „Kurjerze Porannym“, że ta „Fronda“

„samopas odprawia nabożeństwa i obchody“.

Przepraszam szanowną panią. Ale sanacja nie obchodzi rocznicy 15 sierpnia... Mimo to p. Wielopolska woła ogromnym głosem pod adresem tych, co święcą 15 sierpnia:

„Dosyć już tych pustych demonstracyj, tych Rot śpiewanych „na złość komuś“, zamiast „na chwalę sobie“, — dosyć tego apoteozowania jednego generała francuskiego i jednego księdza, który miał zaszczyt polec za Ojczyznę. Nawet smutne jest podkreślać, że jeden tylko ksiądz, podczas gdy w obronie Francji, z mieczem w ręku i bez miecza, zginęły ich setki — smutne, że wysuwa się jednego tylko generała francuskiego, kiedy o dwa kroki, zaświadcza rodowity Francuz, prezes trzech miljonów b. kombatantów francuskich, że Polskę i Europę, ocalił Wódz polski, Józef Piłsudski“.

Dlaczego tej energicznej damy nie zrobiono np. ministrem spraw wewnętrznych? Cóż za spokój, zapanowałby wówczas w Polsce. Stanowczo nie umie sanacja wykorzystać talentów!

„Robotnik“ donosi, że w świeżo wydanej broszurce rzuciła się p. Wielopolska nawet na Kaden-Bandrowskiego, że stracił serce do marsz. Piłsudskiego. Więc już tak daleko wtargnęło zwątpienie w obóz sanacji, że nawet nadworny trubadur zawiesza lutnię na kołku smutny?

Po odezwie Episkopatu w sprawie Związku Naucz. S. P.

„Gazeta Warszawska“ zajmuje się odezwą Episkopatu w sprawie kongresu Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych. Przypomina, że Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie nauczycielskie

„stale, od czasu zamachu majowego, zwalczane było, lub conajmniej ignorowane przez ministerjum oświaty i kuratorja. Ze szczególniejszą energją tępiono je w okręgach szkolnych: lwowskim, lubelskim i wileńskim. Natomiast Związek, w sposób planowy i konsekwenty, był przez władze rządowe popierany“.

Nie przecząc tym uwagom, w interesie prawdy należy jednak stwierdzić, że **Związek N. S. P. nie jest czysto sanacyjną organizacją.** Na jego czele stoją „sanatorzy“, jak: sen. Nowak i pos. Smulikowski, ale **kierują nim także i socjaliści,** co było widocznem na krakowskim kongresie. Od dłuższego też czasu toczy się w łonie Związku zacięta walka między „sanacją“ a P. P. S. o rządy, łagodzona zresztą przez p. Nowaka, który usiłuje ocalić jedność Związku za cenę ustępstw na rzecz socjalizmu.

I. armja w bitwie pod Warszawą.

IV. Celem zasilenia stanu bojowego na froncie nakazałem zwinąć wszystkie straże i posterunki policyjne i wojskowe w Warszawie, zastępując je Strażą Obywatelską. Co się tyczy tej Straży Obywatelskiej muszę nadmienić, że rozpoczęła swą organizację 20 lipca i w krótkim czasie wzrosła do liczby 16.352 mężczyzn i 286 niewiast. Po odpowiedniem wyćwiczeniu, powołałem ją rozkazem z dnia 9 sierpnia do świadczeń wojennych na równi z wojskiem i oddałem do dyspozycji dowódcy miasta gen. Zawadzkiego. Oprócz służby wartowniczej, używano Straży Obywatelskiej do konwojowania jeńców, do patrolowania w mieście i za miastem, do obław e. t. c. Z powyższej liczby 16.352 zgłosiło się 4.000 członków do użycia z bronią na polu walki. Na czele organizacji stanął jako główny komendant p. Stanisław Popowski, komendantem na miasto Warszawę był inż. Józef Szwejcer, jego zastępcami: Stan. Kijeński, Juljan Kobyłecki, inż. Stan. Korwin-Szymanowski, Tadeusz Koszucki, lekarz Adolf Kozerski, Czesław Lisowski, Adam Sobański, inż. Gustaw Pelka. **Dowódcy Okręgów:** Edward Kłosowski, Marjan Dubowski, Stan. Knopf, Konrad Kasperowicz, Jan Dan i Filip Wrotnowski.

Do Straży Obywatelskiej należało też **Warszawskie Tow. Wioślarskie** z swym prezesem Adamem hr. Zamoyskim na czele i Stanisławem Jelskim jako komendantem, któremu powierzoną była piecza i strzeżenie mostów na Wiśle (2 stałe i 1 pontonowy). Według zawodów należało do Straży Obywatelskiej 1.500 adwokatów, inżynierów, lekarzy i nauczycieli, 1.650 obywateli miejskich i ziemskich, 3.500 handlowców i kupców, 3.000 urzędników, 4.100 rzemieślników, 2.600 robotników bez określonego zajęcia. Według wieku miało 7 proc. lat 15—35, 87 proc. lat 36—60, 6 proc. ponad 60 lat.

Policji państwowej użyłem do obsady fortów na prawym brzegu Wisły, t. j. na III-ciej linji, oddając ja do dyspozycji gen. Zawadzkiego.

Według rozkazu operacyjnego nr. 1 i 2 z dnia 5 i 7 sierpnia bsada odcinków była następująca:

A. **Odcinek Miłosna,** dca gen. Falewicz, miejsce postoju Rembertów.

Skład: piechoty 4 baony, jazdy 4 szwadrony, artylerji (płk. Hulanicki) 9 bateryj z 34 działami.

B. **Odcinek Radzymin,** dca. płk. Jaźwiński, miejsce postoju Marki.

Skład: piechoty 10 i pół baonów, jazdy 2 i pół szwadronów (100 szabel), artylerji 11 bateryj (płk. Lodziński) z 41 działami. Tu muszę zaznaczyć, że w powyższym składzie tego odcinka mieści się już 11-ta dyw. piechoty, która dla wypoczynku i uzupełnienia przybyła z frontu I-szej armji 5-go sierpnia na przyczółek warszawski. 11-ta dyw. piech. straciła w odwrocie prawie całą swą artylerję, za wyjątkiem 5-ciu dział. Po przeglądzie 11-tej dywizji, rozmieszczonej w rejonie miejscowości Marki, uznałem ją za mniej wartościową ponieważ u niższych dowódców, oficerów i u szeregowych widoczną była depresja i zwątpienie. Służba wewnętrzna i polowa nie stała na wysokości wymagań, a sztab nie był w stanie naprawić tych stosunków. Zaproponowałem więc generałowi Rozwadowskiemu wymianę niektórych odcinków i oficerów gen. sztabu, na co on się chętnie zgodził. Oznajmiłem mu też, iż M. S. Wojsk. mimo mego sprzeciwu, nakazało uzupełnić tę dywizję ośmiuset żołnierzami ze stacji zbornej w Ostrowiu, przeważnie dezerterami i zdemoralizowanymi „łazikami“, wobec czego nie mogę użyć tej dywizji jako odwodowej do przeciwataków lub w natarciu, lecz użyję jej do obsady I-szej linji, bo będzie to mniejszą szkodą, gdy się ona nie utrzyma w obronie, niż miałaby zawieść w rozstrzygających przeciwatakach. Wyznaczyłem jej odcinek radzymiński ze względu na jej rozlokowanie w pośrodku tego odcinka. A ponieważ uważałem odcinek Radzymin za badzo ważny i tu oczekiwałem najsilniejszych ataków bolszewickich, dlatego wyznaczyłem do obsady tego odcinka najlepsze baony garnizonu warszawskiego, t. j. ½ I) 104 p. p., I) 109 p: p:, i I) 120 p: p:

C **Odcinek Zegrze,** dowódca kontradmirał Porębski, miejsce postoju Zegrze. Skład: piechoty 8 baonów, artylerji (ppłk. Podonowski) 6 bateryj z 24 działami. W składzie tej obsady była wielkopolska 7-ma brygada rezerwowa, o której bitności i dyscyplinie miałem jak najlepsze przekonanie.

D. **Odcinek Modlin,** z przyczółkami mostowemi Wyszogród i Płock, dca płk. Malewicz, miejsce postoju Modlin. Obsada: 5 i pół baonów piech., 11 bateryj (ppłk. Świętorzecki) z 44 działami.

E. **Odcinek Warszawa (Noyeau),** dca gen. Zawadzki, zarazem komendant miasta. Skład: 3 i pół baonów wartowniczych i ochotniczych, oddziały Straży Obywatelskiej i Policji Państwowej, 1 kompanja zenitowa karabinów maszynowych i dywizjon (8 dział polowych) zenitowy. Przewidziane zaopatrzenie w 2 auta pancerne i 4 czołgi.

F. **Odcinek Góra Kalwarja,** dca. płk. Doroszkiewicz, miejsce postoju G. Kalwarja. Obsada: 1 baon piechoty, 4 baterje (ppłk. Bool) z 16 działami.

W rozkazie operacyjnym nr. 2 nakazałem obsadzić natychmiast linje zewnętrzną celem odparcia ewentualnych ataków jazdy nieprzyjacielskiej. Wskazałem, iż należy wydzielić jak największe rezerwy w celu umożliwienia obrony aktywnej, która jedynie może być skuteczną. A dalej zagroziłem postawieniem pod sąd wojenny samowolnie cofających się wtył lub opuszczających linje obronną. Nadto wydałem rozkaz taktyczny i przy okazji wizytacji odcinków pouczałem o sposobie obrony aktywnej.

Historycznym rozkazem Nacz. Dow. nr. 8358/III zarządzonem zostało przeniesienie Frontu północno-wschodniego, którego dowódcą był gen. J. Haller, na linje Wisły z jednoczesnem przyjęciem wielkiej bitwy pod Warszawą. Podzielono polski teatr wojny na trzy fronty: **północny,** od granicy niemieckiej do Dęblina, **środkowy** od Dęblina do Brodów i **południowy** we wschodniej Małopolsce.

Północny Front ma niedopuścić do oskrzydlenia oraz osłabić nieprzyjaciela przez krwawe odbicie jego ataków, oczekiwanych na przyczółkach warszawskich. **Środkowy Front** ma zadanie ofensywne armją manewrową, zebraną na dolnym Wieprzu, celem uderzenia na flanke i tyły nieprzyjaciela atakującego Warszawę. **Południowy Front** miał wiązać nieprzyjaciela, osłaniając Lwów i zagłębie naftowe.

Gen. Fr. Latinik.

Król Fuad i sanacja.

Z wielką lubością donosi prasa sanacyjna o oryginalnym projekcie nowej konstytucji zredagowanym przez rząd egipski, w szczególności przez premjera Sidky Paszę i króla Fuada.

Najważniejsza zmiana dotyczy składu parlamentu. Ma się on składać nie z 250, jak dotąd było, ale ze 100 posłów, z czego — donosi „Morning Post“ — **jedna trzecia byłaby nominowana przez rząd, a dwie trzecie byłyby wybierane znanym dobrze z czasów austrjackich systemem „prawyborców“** (ludność wybiera delegatów, którzy potem wybierają posłów).

Król Fuad — o ile wiemy — nie był w b. Galicji austrjackiej. Może jednak o doskonałości systemu prawyborców dowiedział się podczas swojej wycieczki do Pragi i Wiednia przed 2 laty. Powinien jednak wiedzieć także że system ten nie należy do idealnych. Ułatwia wprawdzie agitację (jedynym argumentem wyborczym w b. Galicji była „kiełbasa“ starościńska), ale za to wcale nie wpływa wychowawczo na ludność. Ale może właśnie dlatego podoba się egipskiemu królowi i polskiej sanacji. Król Fuad walczy z partją „Wafd“, która przy ostatnich wyborach zdobyła ponad 80% mandatów. Sanacja walczy z 9/10 społeczeństwa. I on i ona sądzą, że najlepszem w tym wypadku rozwiązaniem konfliktu byłoby niedopuszczenie ogółu obywateli do parlamentu.

W każdym razie z lubością, z jaką prasa sanacyjna przyjęła projekt króla Fuada, wolno wnosić, **że się uwaga p. min. Cara** (opracowującego nową konstytucję dla Polski) **zatrzymała nad planem króla Fuada.** Radzimy mu dla przeprowadzenia studjów nad tym projektem wysłać kogoś zaufanego nie do Egiptu jednak, ale do b. Galicji. Koszt „studjów“ będzie mniejszy, a rezultat zapewniony. Galicjanie pamiętają doskonale „prawybory“ w praktyce starościńskiej.

—o—

Cerkiew anglikańska w obronie kiełkującego życia.

W tych dniach zakończyła się konferencja anglikańskiej cerkwi, nosząca nazwę „Lambeth — konferencji“ od miejsca obrad. Odbywa się ona co 10 lat i zajmuje się palącemi zagadnieniami wyznania. Tym razem brało w niej 307 „biskupów“ anglikańskich udział. Obrady zakończono wydaniem „encykliki“ ujętej z 75 postanowień.

Do nawajżniejszych postanowień należą te, które dotyczą małżeństwa i „kontroli urodzin“. Postanowienia odnośnie do rozwodów są w dalszym ciągu jeszcze liberalne, choć zawierają przestrogę przed falą rozwodową (co oczywiście nie może jej wstrzymać). Natomiast na podkreślenie zasługują postanowienia dotyczące „kontroli urodzin“ i przerywania ciąży. **„Konferencja — czytamy — najostrzej potępia propagandę ograniczania liczby urodzin“.**

W dalszym ciągu zaleca konferencja walkę z nastrojami wojennemi i poparcie Ligi Narodów.

Ostatnie postanowienia poświęcone są stosunkom do innych wyznań. Wspomniano o „rozmowach w Malines“, prowadzonych przez kard. Merciera i „arcybiskupa“ Dawidsona i wyrażono ubolewanie, że Stolica Apost. zakazała katolikom brać udział w religijnych zjazdach międzywyznaniowych. Natomiast w serdecznych słowach powitano próby nawiązania dobrych stosunków z cerkwiami schizmatyckiemi. Konferencja wysunęła projekt stworzenia **komisji teologów anglikańskich i schizmatyckich którzyby ustalili te punkty z nauki wiary, co do których panuje zgoda między temi wyznaniami i te, co do których zachodzi niezgoda.**

—o—

Nowy inspektor harcerstwa w Min. W. R. i O. P.

Jak się dowiadujemy z pism harcerskich na stanowisku naczelnego inspektora harcerstwa w Min. W. R. i O. P. ma nastąpić w najbliższym czasie zmiana. Dotychczasowy inspektor **p. Wł. Sieroszewski,** syn znanego pisarza, **przechodzi na stanowisko prokuratora okręgu warszawskiego.** Na opróżnione przez niego **stanowisko naczelnego inspektora upatrzony jest podobno p. Marjan Wierzbiański** z Wydziału Szkolnego Województwa Śląskiego, długoletni pracownik harcerski na terenie Krakowa i Katowic, i b. profesor V. gimnazjum w Krakowie.

bem.

Po przez polską wieś.

Deszcz. — Ucieczka do miasta. — Urodzaj. — Jarmarki.

I.) Dwa tygodnie deszczu i niepogody dały się we znaki letnikom, którym nerwy w ostatku nie dopisały i poczęli masowo opuszczać wieś i wracają do miasta w pielesze domowe. Bo też rzeczywiście ulewa dzień w dzień może doprowadzić do rozpaczy letnika, który rozbił namioty na wsi polskiej. Nie wiadomo, co począć, będąc zamkniętym w ciasnej izbie, wśród powietrza pełnego wilgoci, — to też po długiem wyczekiwaniu na pogodę, wreszcie letnik rezygnuje z dalszego pobytu na wsi, pakuje manatki i odjeżdża. Wsie podkarpackie, które tego roku zaroiły się od letników, dzięki szczególniej nowym połączeniom autobusowym, wyludniły się i tylko najwytrwalsi pozostali, oczekując pogody.

Także kolonje letnie dla dzieci ze szkół krakowskich i śląskich, rozmieszczone w budynkach szkolnych po wioskach, powoli opuszczają wieś i wracają do miasta, tem więcej, iż zbliża się pora rozpoczęcia roku szkolnego.

Nie tylko jednak letnicy i dzieci na kolonji narzekają na niepogodę i ciągłe deszcze. Niepogoda dała się we znaki gospodarzom, którzy też oczekują końca pory deszczowej, tem bardziej, iż jeszcze w polach zostały resztki owsa, który moknie od paru tygodni, a także

przychodzi czas zbierania koniczyny i potrawu. Starzy praktycy przepowiadają, iż z dniem 20 sierpnia skończy się deszcz, a to dlatego, iż właśnie 20-go mija czas przepowiedni ludowej na „siedmiu braci śpiących", t. j. od dnia 10 lipca, kiedy to stary kalendarz stuletni przepowiada pogodę na 40 dni. Od 20-go tedy sierpnia mają się zacząć dni pogodne i piękna polska jesień. Na wsi polskiej rozpoczęła się młocka, mająca więcej charakter przymusowy, bo co robić, kiedy leje dzień po dniu. Zbiory są przebogate, i wieś nie będzie odczuwała braku żywności. Jadła będzie poddostatkiem. Rzecz dziwna: starzy ludzie opowiadają, jak to zdarzało się przed dawnemi laty, kiedy na wsi od czasu do czasu panował głód. Pieniędzy „talarów" było dosyć, niestety brak było zboża i ludzie przy pieniądzach przymierali głodem. Dziś, jakby odwróciło się wszystko. Wieś polska obfituje w zboże, ale pieniędzy na wsi nie uświadczy. Jarmarki odbywają się co prawda starym zwyczajem i rynki naszych miasteczek, jak Gdowa, Łapanowa, Lipnicy, Dobczyc, Wiśniowej, zapełniają się tłumem gospodarzy i gospodyń, którzy uwijają się koło kramów i straganów żydowskich, albo na targowisku, ale i tutaj obroty są małe. — ludzie idą więcej na jarmark, by jak się to powiada po staremu, „robić ciżbę", gdyż inaczej powiadają, „straciliby przywilej na jarmarki". **(n.)**

Na ziemiach Rzeltci.

Muzeum regionalne im. Rejtana.

Z Baranowicz donoszą: Po zlikwidowaniu Wystawy Regjonalnej postanowiono uruchomić powiatowe Muzeum im. **„Tadeusza Rejtana"**, niezłomnego posła ziemi nowogrodzkiej, urodzonego w majątku rodzinnym w Graszówce w dzisiejszym pow. baranowickim leżącej. A że w roku bieżącym w dn. 8 sierpnia upłynęło 150 lat od zgonu tego wielkiego męża, więc, ta **forma hołdu pośmiertnego** nasunęła się sama przez się. Przy „Muzeum Regjonalnem" w Baranowiczach znajdować się będzie „Złota Księga Zasługi", do której raz do roku będą uroczyście wpisywani zasłużeni dla tego powiatu działacze.

575-lecie cechu piekarzy w Grudziądzu

Cech piekarzy w Grudziądzu obchodzić będzie wkrótce rzadki jubileusz 575-lecia swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w dniu 24 b. m. pod protektoratem ks. biskupa Dembka i prezydenta miasta, p. Włodka.

Dzień oświaty pozaszkolnej

16 listopada — w całej Polsce.

W dniu 16 listopada b. r. odbędzie się w całej Polsce zbiórka publiczna na cele oświaty pozaszkolnej. Będzie to t. zw. „Dzień oświaty pozaszkolnej", organizacją którego zajmują się: Polska Macierz Szkolna, krakowskie Tow. Szkoły Lud. i poznańskie Tow. Czytelni Ludowych.

Tuszyn wzniósł pomnik Jagielle

jako swemu założycielowi.

W dniu 31 sierpnia b. r. miasto **Tuszyn** obchodzić będzie **500-lecie swego istnienia.** Głównym punktem uroczystości będzie odsłonięcie **pomnika ku czci założyciela miasta, króla Władysława Jagiełły.**

Jednocześnie dnia tego odbędzie się uroczyste poświęcenie kilku nowych gmachów miejskich, wystawionych przez tamtejszy magistrat. Na uroczystość tę również ma przybyć szereg przedstawicieli z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa oraz różne delegacje.

Perypetje skargi gen. Góreckiego na ks. Panasia.

„Polonia" donosi, że **ks. Arcybiskup lwowski zwrócił gen. Góreckiemu skargę na ks. Panasia bez załatwienia,** jako **skierowaną pod mylnym adresem, bowiem ks. Panaś, emeryt. ppłk. W. P. podlega władzy Biskustwa Polowego W. P.**

ALEJA PAMIĄTKOWA W GROCHOWIE.

Celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego i upamiętnienia boju o słynną Olszynkę grochowską, magistrat zaprowadził w Grochowie wielką aleję pamiątkową, wysadzoną czterema rzędami drzew. Aleja ta o długości około 1.000 metrów zamknięta będzie dla ruchu kołowego. W środku jej ma być wzniesiony pomnik granitowy.

REKORD PRZEŁADUNKU W GDYNI.

Pierwsza dekada sierpnia dała rekordową liczbę przeładunku, mianowicie 132.832.6 tonn, 1.095 pasażerów i 1.397 worków poczty.

PIERWSZA GÓRSKA KOLEJKA TURYSTYCZNA W POLSCE.

Budowana obecnie przez ministerstwo Rolnictwa dla eksploatacji lasów kolejka w Beskidach Wysokich będzie również wykorzystywana dla celów turystycznych. Kolejka ta o długości 30 km. biegnie nad brzegami Czeremoszu w malowniczej okolicy.

Gruźlica grasuje w Polsce.

Wielka śmiertelność w małych miastach.

Państwowy instytut higjeny w Warszawie zajął się zestawieniem danych statystycznych, dotyczących epidemji gruźlicy w miastach polskich.

W pierwszej grupie, największych miast, wykazuje **Łódź największą śmiertelność,** wyrażającą się cyfrą 24,6 zgonów rocznie na 10 tys. mieszkańców. Na drugiem miejscu w tej smutnej statystyce jest Sosnowiec — 23.4 zgonów na 10 tys. mieszkańców, na trzeciem Lwów — 20,5, na czwartem Warszawa — 18.1, następnie Poznań, Bydgoszcz i Wilno. **Brak statystyki z Krakowa i Lublina.**

Mniejsze miasta wykazują jeszcze większy procent śmiertelności z powodu gruźlicy. Tak np. **Włocławek — 36 zgonów na 10 tys. mieszkańców,** Tomaszów Mazowiecki — 35, Piotrków 29.4, Kielce 27.3. Przyczyną tego jest słabszy rozwój akcji sanitarnej, niż w dużych miastach.

Nadużycia w agencji celnej w Sosnowcu

W ajencji celnej w Sosnowcu ujawniono ostatnio **wielkie nadużycia** i zaaresztowano kierownika ajencji, Teofila Walewskiego oraz urzędnika Tadeusza Knapika, który przebywał na urlopie w Ostrowcu. **Knapik fałszował kwity wspólnie z Walewskim.** Jak wynika z dotychczasowych obliczeń, **szkody wynoszą ponad 100 tysięcy złotych.** W związku z prowadzonem śledztwem do Sosnowca przyjechał naczelnik wydziału handlowego ministerstwa komunikacji.

POWIĘKSZENIE FLOTY RZECZNEJ.

We wrześniu spuszczą na fale Brdy w **Bydgoszczy największą berlinkę, jaką dotąd wykonano w Polsce,** o pojemności 650 tonn, czyli pociągu towarowego, złożonego z 40 wagonów. Berlinka ta przeznaczona jest dla większych transportów na Wiśle.

FUNKCJONARJUSZE POCZTOWI POD BRONIĄ.

Jak nam donosi nasz korespondent z Bochni, funkcjonarjusze tamtejszego Urzędu pocztowego od stycznia b. r., dojeżdżający karetką z gmachu poczty na dworzec kolejowy, są uzbrojeni na wzór policji. Fakt ten jest rozmaicie komentowany wśród mieszkańców, a sam dostatecznie kompromituje tamtejsze społeczeństwo i nasze władze. Jeśli się zważy, że karetka ta przejeżdża z dworca kolejowego około 1200 metrów najludniejszą ulicą do gmachu poczty, to wypada zadać sobie pytanie, jaki procent mieszkańców Bochni uprawia bandytyzm lub idzie mu na rękę, skoro władze przypuszczają, że możliwy jest w takim ruchu napad bandytów, którym społeczeństwo pozwoliłoby bezkarnie ujść.

DYREKTOR KASY FAŁSZOWAŁ WEKSLE.

Byłego dyrektora miejskiej kasy oszczędności **w Toruniu,** niejakiego Woźniaka skazał sąd okręgowy na 8 miesięcy więzienia za fałszowanie weksli i uchwał kredytowych w 9-ciu wypadkach.

47 OSÓB ZATRUTYCH GALARETĄ.

We wsi Cianowice w pow. olkuskim zdarzył się straszny wypadek zbiorowego zatrucia galaretą, któremu uległo 47 osób. Trującą potrawę nabyli u handlarki z Olkusza, którą natychmiast aresztowano. Badanie lekarskie wykazało, że galaretę sporządzono z nieświeżego mięsa.

Ze Suchej.

„Blaski i nędze" Suchej. — Manewry wojskowe. — Życie kulturalno-oświatowe.

Z wielu letnisk na linji Kraków — Zakopane poważne miejsce zajmuje Sucha, ważny węzeł kolejowy na linjach Kraków — Zakopane, Kraków — Żywiec i Katowice — Zakopane. Położenie **Suchej,** miasteczka w pow. makowskim, sprawia to, że corocznie zjeżdżają tu setki rodzin, by wśród pięknego otoczenia zaczerpnąć zdrowia do dalszej powakacyjnej pracy.

Stosunki w Suchej są naogół niezłe. Mieszkań, prawie wyłącznie w domkach miejscowych kolejarzy, jest poddostatkiem, jakkolwiek cena ich jest dość wysoka, bo waha się od 60 — 100 zł. miesięcznie za pokój z kuchnią. Mieszkania jednak są naogół czyste i dostatecznie urządzone. Ceny towarów pierwszej potrzeby są nieco niższe niż w Krakowie z wyjątkiem jarzyn, których wogóle jest mało w miejscowościach górskich. Stosunek miejscowej ludności do letników wywołuje sporo uzasadnionych żalów. Wina to czynników wychowawczych, które za mało widocznie uświadamiają ludność, że w jej interesie leży przyciąganie letników. Brak zrozumienia tego interesu daje się odczuć na każdym kroku, na drodze, w kościele, w urzędzie i t. d.

Wielką bolączką Suchej, tak jak zresztą prawie wszystkich letnisk urzędowych i nieurzędowych, stanowi zła komunikacja. Ze względu na rozległość miasteczka i na piękność widoków większość letników mieści się w dzielnicach mających charakter wiejski, jak Zasepnica, „Role" i t. d. Dostęp jednak do tych dzielnic jest bardzo utrudniony. Pod względem stanu dróg robią niektóre z nich wrażenie jakiejś zapadłej wsi górskiej. Po tych drogach trudno chodzić w czas pogodny, a w razie słoty pójście do śródmieścia (poczta, kościół, rynek) uważać trzeba za bohaterstwo. Niechcę za stan dróg winić wyłącznie zarząd miasta. Ma on bowiem najlepszą wolę, ale brak środków uniemożliwia najlepsze intencje. W Suchej zachodzi jeszcze ta trudność, że większość gruntów należy do hr. Tarnowskiego, który jak najmniej dba o rozwój miasteczka. Z tego też powodu celowy plan rozbudowy, któryby uwzględnił potrzeby Suchej jako wartościowego letniska napotyka na opór ze strony zarządu dóbr hr. Tarnowskich. Traci na tem miasto, tracą i letnicy. Może jednak obecnemu burmistrzowi p. Bullmanowi uda się przełamać trudności i pchnąć Suchę na tory lepszego rozwoju.

W okolicy Suchej odbywają się manewry dywizji piechoty. Wojska rozlokowane są w Suchej, Lachowicach, Stryszawie i Muchaczu. Oddziały umieszczone w Suchej (27 p. p.) obchodziły w dniu Wniebowzięcia N. M. P. rocznicę Cudu nad Wisłą, w sposób uroczysty. Za gmachem „Sokoła" urządzono ołtarz polowy, przy którym odprawiona została Msza św. Po nabożeństwie odbyła się przed dowódcą dywizji defilada. Popołudniu odbyły się uroczyste akademje, jedna dla żołnierzy, druga dla publiczności.

Życie kulturalno-oświatowe jest dość żywe. Towarzystwa miejscowe „Sokół", Stow. Katol. Młodzieży, pozostające pod kierownictwem ks. prof. Wilka, Związek zawod. polskich kolejowców i in. urządzają festyny, przedstawienia i wieczorki, licznie uczęszczane. Miejscem różnych imprez jest sala „Sokoła" oraz sala „Domu Katol." położonego w rynku. Do Suchej przyjeżdżają również z występami różne zespoły artystyczne zwłaszcza rewjowe. W ten sposób urozmaicone jest życie mieszkańców oraz licznych letników. **I.**

Z całego świata.

Znany rzeźbiarz polski w nędzy i ślepocie dogorywa we Włoszech.

Jak donosi jeden z dzienników warszawskich — w Wenecji przy Campo S. Lorenzo pod Nr. 5067 mieszka prof. **Leon Zawiejski,** znakomity rzeźbiarz, którego prace znajdują się w Krakowie na Wawelu, w teatrze im. Słowackiego, we Lwowie (pomnik Mickiewicza i Fredry), w muzeach poznańskich i t. d. Prof. Zawiejski jest to człowiek 75-letni i **prawie niewidomy,** gdyż odłamek marmuru przy pracy uszkodził mu oko. Żona artysty, chora po operacji cierpi wraz z nim wielką nędzę. Pomoc prof. Zawiejskiemu potrzebna jest natychmiastowa, ponieważ od 15 września ten blisko **80-letni starzec zostaje bez dachu nad głową.**

Polskie parowce spotykają się na Atlantyku

i pozdrawiają się sygnałami.

Onegdaj na pełnym Atlantyku spotkały się dwa parowce, płynące pod polską banderą — „Polonia", żeglująca po wodach oceanu ze statkiem „Kościuszko", płynącym z Ameryki. Obydwa okręty wśród podniosłego nastroju wymieniły między sobą uroczyste powitanie, polegające na odpowiedniej sygnalizacji flagowej.

—o—

Na drogach do nowych rekordów lotniczych.

Odniechciało się jej rekordu!

Lotniczka amerykańska Mary Bastie, która w Le Bounget wystartowała do pobicia kobiecego rekordu długości lotu, wylądowała poniechawszy swego zamiaru.

PRZY LĄDOWANIU JESZCZE LECI 100 mil na godzinę!

Donoszą z Roosevelt Field, że kap. Page ze służby lotniczej morskiej, na monoplanie specjalnym typu Curtis, zaopatrzonym w motor o sile 800 koni, **dokonał lotu o szybkości takiej, jakiej nie notowały dotychczas kroniki lotnictwa. Przy lądowaniu, w chwili, gdy koła samolotu dotykały już ziemi, szybkość lotu wynosiła 100 mil na godzinę.**

Samoloty w łodziach podwodnych.

Z Waszyngtonu donoszą, iż władze amerykańskie przygotowują plan rozbudowy lotnictwa, który ma być urzeczywistniony w przeciągu 5 lat. **Co roku flota powietrzna Stanów Zjednoczonych ma być zwiększona o 200 nowych samolotów wojskowych,** które będą przydzielone do floty morskiej. Nowy plan przewiduje, iż 20 łodzi podwodnych nowego typu, które mają być zbudowane w najbliższym czasie, zostanie zaopatrzonych w samoloty.

Forget-me-not.

Wymawia się po angielsku to dziwne słowo: „Forget-mi-not", a więc znaczy poprostu — nie zapomnij o mnie, czyli niezapominajkę, błękitny, wszystkim znany kwiatuszek z łąk zielonych rodem. Osoby, zwłaszcza drogie nam przedmioty, zwykłe, martwe przedmioty codziennego użytku, różne większe i mniejsze sprawy, obowiązki, terminy etc. zdają się wołać do nas nieustannie: „Nie zapomnij o mnie!". Pamiętaj! W kalendarzu mózgowym zachodzą jednak zapomnienia, przerwy, błędy, luki... Zdarza się, że zapominamy o wielu rzeczach, zwłaszcza o pewnych obowiązkach... I to nietylko, że zapomnieliśmy raz, kiedyś, żyjemy z takiem „zapomnieniem" całe lata, długie okresy życia. To „zapomnienie" staje się normą postępowania. Weźmy np. tak ważną sprawę, jak kwestja przyszłości rodziny. Wielu ojców rodziny „zapomniało" poważnie pomyśleć o tem i w tem zapomnieniu żyje, nie troszcząc się dzisiaj o to, co się stanie z rodziną, w jakieś oddalone nieznane JUTRO... To „zapomnienie jest przeważnie brzemienne w ciężkie i smutne skutki. Zawsze się może zdarzyć, że nagle pewnego dnia rodzina znajduje się bez opiekuna, bez żywiciela... Co wtedy? Rozpacz, nędza, bezradność, głód...

Takie „zapomnienie" o losie rodziny jest niedopuszczalne. Ojciec-żywiciel winien bezzwłocznie zajść do PKO lub do któregokolwiek urzędu pocztowego, wypełnić odpowiednią deklarację i w ten prosty i łatwy sposób zawrzeć ubezpieczenie życiowe a rzecz rodziny. Opłacając miesięczne składki dopełni uczciwie swego obowiązku wobec rodziny. Nie zapominajcie o tem Ojcowie-Żywiciele.

M. Cz.

Bolszewicki „entuzjazm".

Chwali się nim sowiecki minister wojny, Woroszyłow, twierdząc, iż wojska czerwone z okazji 10-tego kongresu patrji komunistycznej złożyły wspaniały dowód entuzjastycznego nastroju", panującego w szeregach armji bolszewickiej. M. in. podkreśla z dramatyczną łezką, że **nawet więźniowie,** osadzeni w sowieckich więzieniach złożyli się na składkę pieniężną celem ufundowania samolotu.

Jak można prawić takie duby smalone! Więźniowie, jak we wszystkich więzieniach, nie mają pieniędzy a co dopiero nieszczęśliwe ofiary bolszewickich czerezwyczajek!

Przestępczość dzieci w Rosji sowieckiej

Miesięcznik francuski „Revue des Deux Mondes" ilustruje niedolę dzieci w Rosji sowieckiej poniższą statystyką przestępczości: W ciągu całego roku opuszczone dzieci dokonały na terenie sowietów z wyjątkiem Moskwy 29.527 przestępstw. Z tego 13.041 kradzieży, 59 kradzieży koni, 88 napadów rabunkowych, 205 podpaleń, 118 morderstw, 324 okaleczeń, 236 przestępstw niemoralnych. Wśród 118 morderców 20 jest w wieku od 10 do 12 lat; 23-ch poniżej 10 lat. Prawie wszystkie podpalenia — 205 — są dziełem dzieci poniżej 11 lat. (KAP).

Okręt „Tahiti" zatonął.

Pisaliśmy onegdaj o katastrofie okrętu „Tahiti" na wodach nowozelandzkich. Według ostatnich doniesień, załoga opuściła pokład okrętu i udała się na przybyły na ratunek okręt „Ventura". Okręt pochylił się na bok i w tej pozycji utonął. Udało się zaledwie uratować część znikomą transportu; prawie cały bagaż handlowy przepadł w morzu.

Cyniczny morderca.

Pewien fabrykant z Paryża **zamordował swoją żonę i dwoje dzieci,** poczem popełnił samobójstwo. Denat zostawił list, w którym **wyraża żal, że nie mógł również zabić swoich pozostałych dwojga dzieci,** które są na wakacjach u krewnych w Szwajcarji.

DOLNA ŁABA WYLAŁA.

Okręg Dolnej Łaby nawiedzony został wielką powodzią. Nadbrzeżne wsie leżą pod wodą, niesprzątnięte zaś częściowo zbiory uległy zniszczeniu wskutek podmycia pól okolicznych. Całą akcję ratunkową skierowano w celu zabezpieczenia bydła. Również rzeka Oste i jej dopływy znacznie przybrały i zalały łąki i lasy przybrzeżne.

WIELKA FALA ZATOPIŁA STATEK Z ROBOTNIKAMI.

Z Kalkuty donoszą, iż statek, wiozący 54 robotników przędzalnianych na rzece Hooghly, w bliskości ujścia do morza z powodu gwałtownego przypływu morza zatonął. 22 robotników zdołano uratować; o pozostałych brak wiadomości.

Literatura, kino, teatr

Pirandello — płodny pisarz.

Ostatniemi dziełami Pirandella były sztuki: „Lazzaro", „Questa sera si recita al soggetto". („Dzisiaj improwizujemy"), oraz „Come tu mi vuoi". Obecnie wykończył nową sztukę „I giganti della montagna" („Olbrzymi z gór"). Ten ostatni utwór jest trzecim z cyklu „mitów teatralnych", które Pirandello rozpoczął napisaniem sztuki „La nuova colonia". Był to „mit socjalny". „Lazzaro" („Łazarz"), był „mitem religijnym", zaś „Olbrzymi z gór" są, jak wyjaśnia autor „mitem artystycznym". Ma on wyjaśniać, jak mówi Pirandello, że „naturą sztuki jest konieczność porządku, konieczność Bóstwa, wogóle konieczność". Razem te trzy sztuki: „La nuova colonia", „Lazzaro" i „I giganti della montagna" tworzą trylogję. „Olbrzymi z gór" mieli epizod uboczny, który tak się rozrósł, że Pirandello postanowił go wyłączyć i stworzyć z niego całą nową sztukę. Będzie ona wkrótce gotowa i ma tytuł: „La favola del figlio cambiato" („Bajka o zamienionym synu"). Wreszcie na jesień będzie gotowa sztuka „Quando si e qualcuno", pisana dla znanego autora Ruggeero Ruggieri.

Wszystkie te roboty teatralne, nie licząc scenarjuszy filmowych, nie przeszkadzają sędziwemu autorowi wykańczać pospiesznie romans „Adam i Ewa", który wkrótce ma się ukazać w druku.

Co będzie z operą warszawską?

Z powodu nadmiernego obciążenia budżetu m. Warszawy deficytami teatralnemi, magistrat warszawski zwrócił się, jak wiadomo, do rządu z propozycją przejęcia opery warszawskiej, jako instytucji reprezentacyjnej ogólnopaństwowej, na rachunek Skarbu Państwa, ewentualnie udzielenia miastu subwencji na dalsze prowadzenie opery. W odpowiedzi na memorjał prezydenta miasta w tej sprawie ministerstwa WR. i OP. zakomunikowało obecnie, że „w czasie obecnym opery warszawskiej nie może przejąć, ani też udzielić subwencji na jej prowadzenie, gdyż w budżecie swym żadnych sum na ten cel przewidzianych nie posiada".

B. Shaw ciągle niepokoi ludzi.

Znakomity dramaturg angielski, **Bernard Shaw** jest ciągłem utrapieniem prasy. Jest on niezmordowany w wywiadach, anegdotkach i dowcipach. Osoba jego cieszy się niesłabnącą popularnością, aczkolwiek powaga jego wypowiedzi została ostatnio mocno narażona na szwank wskutek świadomej humorystyki jego wystąpień. Ten pan z siwą brodą po pas mówi rzeczy poważne w formie śmiesznej, a śmieszne w formie poważnej — tak że nie można nigdy zorjentować się kiedy kpi a kiedy mówi serjo.

Przed paru miesiącami narobił hałasu w Polsce jego rzekomy wywiad na temat marsz. Piłsudskiego, którego zresztą Shaw się potem wyparł. Niedawno zaś wyraził się w sposób tylko sobie właściwy o swym ojcu, że... był skandalicznym pijanicą. Cóż, kiedy nie można uczyć dobrych obyczajów... stuprocentowego ironisty i kpiarza...

„Nauka polska".

RELIGJA I NAUKA. — MUZEA PRZYRODNICZE I KRAJOZNAWCZE W POLSCE. — POLONICA ZAGRANICĄ.

Zasłużona dla twórczości umysłowej polskiej **Kasa im. Mianowskiego** wydała XIII-ty tom monumentalnego wydawnictwa p. t. **„Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój"**. Jest to znowu normalny tom czasopisma naukoznawczego.

Pierwsza rozprawa p. t. **Religja i nauka"** pochodzi z pod pióra **Cz. Białobrzeskiego**, prof. fizyki teoretycznej Uniw. Warszawskiego. Zdaniem autora najściślejsza z nauk o przyrodzie, współczesna fizyka teoretyczna, oddawna oddaliła się od wykrawania praw rządzących faktami podległemi bezpośredniej obserwacji. Na podstawie danych zmysłowych fizyka wyjaśnia ukryty mechanizm nieuchwytny dla zmysłów. Praca naukowa staje się poszukiwaniem motywów do uwierzenia w teorję, która najprościej, najharmonijniej fakty wyjaśnia. Dlatego też **autor nie widzi trudności**

w przyjęciu religijego pogiądu na świat, jako wyjaśniającego zagadnienia nierozwiązalne na drodze naukowej, rozwiązującego je harmonijnie i twórczo.

Zagadnienie stosunku nauki i religji dotyczy też szereg recenzyj zawartych w tym tomie.

Następny artykuł **St. Małkowskiego** poświęcony jest zagadnieniom

polskiego muzealnictwa przyrodniczego i krajoznawczego.

Według obliczeń autora **liczba muzeów takich w Polsce wynosi 50, ponadto 20 istniejących zbiorów w sprzyjających warunkach może się rozwinąć w muzea, a projektowane jest założenie jeszcze 10.** Na podstawie analizy istniejących braków, które odbijają się ujemnie na wartości naukowej zbiorów, autor dochodzi do zasady, iż pożądanem jest, aby

każda jednostka geograficzna czy etnograficzna posiadała tylko jedno muzeum regjonalne,

lista takich jednostek opracowana przez autora obejmuje 33 numery), przez co uniknie się rozbicia zbiorów. Oparcie naukowe dla muzeów regjonalnych winny stanowić **centralne muzea specjalne** w rodzaju istniejącego Państw. Muzeum Zoologicznego. W dalszym artykule prof. **Z. Weyberg** zastanawia się nad stanem i potrzebami tak zaniedbanych u nas nauk mineralogicznych.

Dalej idzie dział archiwalny: **Polonica zagranicą.** Pierwsza jego część, zamieszczona w obecnym tomie, obejmuje **Austrję, Czechosłowację, Rumunję i Węgry.** We wstępie historycznym **prof. J. Dąbrowski** dowodzi, iż

kraje te pomimo różnic etnograficznych i antagonizmów politycznych stanowią jedną całość historyczną i kulturalną.

Dalej prof. Dąbrowski rozpatruje stosunki polityczne, handlowe i kulturalne, jakie łączyły nas z krajami naddunajskiemi, i stan ich opracowania naukowego. Część szczegółowa w opracowaniu **dra K. Piotrowicza** podaje w alfabetycznym porządku miejscowości, według państw, wiadomości o tak obfitych w tych krajach polonicach archiwalnych, bibljotecznych i muzealnych, pomnikach i nagrobkach Polaków oraz o miejscowych polskich instytucjach kulturalnych. Spis ten obejmuje długi szereg wiadomości poraz pierwszy przeważnie wydobytych i stanie się niezbędną pomocą dla wszystkich zainteresowanych naszemi stosunkami z krajami naddunajskiemi.

Dział organizacji nauki zagranicą obejmuje 2 prace: o Norwegji, opracowaną przez Ivara Lundego pod kierunkiem profesora języków słowiańskich w Uniwersytecie w Oslo O. Brocha, oraz artykuł o nauce w. Szwajcarji, którego autorem jest Daniel Secretan, Sekr. Szwajcarskiej Komisji Współpracy Umysłowej. Tom uzupełnia krajowa i zagraniczna kronika życia nauki, obfity dział recenzyj oraz poraz pierwszy ułożona bibljografja naukoznawcza, począwszy od 1928 r. aż do ostatnich dni.

Sport.

Rekordy awjonetek.

Międzynarodowa Federacja Aeronautyczna zatwierdziła następujące **rekordy w pierwszej kategorji awionetek** (2-miejscowe o ciężarze własnym do 400 kg.):

Rekord wysokości: 7.521 uzyskany przez pilota niemieckiego Voigta na maszynie „Darmstadt 18" z silnikiem Armstrong Sideley Genet 100 MK. Poprzedni rekord należał do Włoch (pilot Donati — awionetka Fiat 5—1 z silnikiem Fiat).

Rekord szybkości na przestrzeni 100 km. — 214.848 km. na godzinę osiągnięty również przez Niemca, R. Neiningera na aw. „Darmstadt 18". Stary rekord, wynoszący 192.864 należał do Anglji (pilot Butler — awionetka „Moth" z silnikiem Gipsy 85 MK.).

Angielki biją rekordy świata.

Podczas zawodów eliminacyjnych **w Londynie,** na Igrzyska światowe lekkoatletek w Pradze padły **3 nowe rekordy świata,** uzyskane przez angielskie zawodniczki. Bieg 880 yardów wygrała **Lunnin** w 2:18.2 s., 1 mila ang. — **Mason 8:14.4** s. i 220 yardów w czasie 25.2 przebiegła **Halsstad.**

Nowy rekord świata w pięcioboju.

Podczas zawodów w **Tammersfors,** tegoroczny mistrz akademicki z Darmstadtu, Finn, Tolamo **ustanowił nowy rekord światowy w pięcioboju, osiągając 4.011.37 punktów.**

Dookoła Polski na rowerach.

W dniach **27 sierpnia do 7 września br.** odbędzie się III bieg kolarski **„Dookoła Polski".** Do wyścigu dopuszczeni będą tylko najlepsi zawodnicy krajowi, w liczbie około 50. Trasę łącznej długości **1900 km.;** podzielono na 11 etapów: Warszawa — Mława, Mława — Grudziądz, Grudziądz — Poznań, Poznań — Kalisz, Kalisz — Warszawa, gdzie zawodnicy korzystać będą z jednego dnia odpoczynku, następnie: Warszawa — Kielce — **Kraków** — Rzeszów — Lwów — Lublin — Warszawa.

Faworytem biegu będzie zapewne zeszłoroczny zwycięzca, Józef Stefański.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ W POLSCE.

Prasa warszawska donosi, że do Polski przyjechał mistrz naszych atletów, Zbyszko Cyganiewicz i w najbliższym czasie wystąpi w walce z jednym ze znanych zapaśników krajowych.

MISTRZ POLSKI W KRAKOWIE.

Sensacją sportową nie tylko **Krakowa ale** i całej Polski będzie niedzielne spotkanie **o mistrzostwo Ligi między Wartą, a Cracovią.** Zawody tych drużyn były zawsze wielką atrakcją sportową naszego grodu. Niedzielne zawody, to nie zawody towarzyskie, nie zwyczajne walka o punkty ligowe, ale to walka o najwyższy tytuł w Polsce o **mistrza Polski** i to między dotychczasowym mistrzem, a drużyną prowadzącą obecnie w tabeli. Zawody te odbędą się na boisku Cracovii punktualnie o godz. 11,15 przedpoł.

W Tatrach Wysokich

Z wędrówek taternika.

Po pierwsze dobrze podkute buty, po drugie dobrze wypchany plecak, po trzecie porcja dobrego humoru, a teraz na halę (każdy wie, że na Gąsienicową). Na hali nastąpiła **ważna zmiana,** bo **Bustrycki,** senjor gazdów opróżnił **stare** schronisko, oddając je straży celnej, a **obok wybudował** nowe, nawet dość stylowe. Nowe schronisko może stanowić „konkurencyjom" dla schroniska Tow. Tatrzańskiego, bo ma prócz wspólnej sali noclegowej osobne pokoje z prawdziwemi łóżkami. Pozatem Bustrycki gromadzi zwyczajnie turystów, a na dół do Towarzystwa idzie dużo ceprów (spacerowiczów).

Przypomina się przy tej sposobności kwestja schronisk w Tatrach wogóle. Trzeba przyznać, że prócz pewnych braków, **sieć schronisk jest dość gęsto rozbudowana,** a i na samą jakość schronisk turyści nie mogą się żalić. Miłe wrażenie robi np. **chata Koprowa w dolinie Koprowej.** Po drodze ona jest turystom, którzy idą **z Podbańskiej,** czy z doliny **Niewcyrka,** czy wreszcie **z Ciemnych Smreczyn.** Gospodaruje tam młody Słowak, używający gwary słowackiej z zacięciem góralskiem, dla turystów zawsze uprzejmy. Nie dawno miałem sposobność przekonać się, z jakiem oddaniem opatrywał polskiego harcerza, który przeszedł przez **Świnicę na Walentkową i spadł z grani kilkanaście metrów w dół,** poczem inny turysta go zabrał i przeprowadził już nocą do chaty Koprowej (zamiast do Pięciu Stawów Polskich!). Nierozsądek naszych turystów jest rzeczywiście czasem zdumiewający — panuje tu nieraz zupełny brak obeznania się z górami i wszystkiemi wymogami rozumnej turystyki. Spotkaliśmy np. niedawno, schodząc **z Rysów do Morskiego Oka,** wycieczkę, złożoną z 3 osób w podeszłym wieku i 2 małych dziewczynek, **idącą w najgorszą, nieprzeniknioną mgłę, z której właśnie uciekaliśmy w dół!** Wracając do schronisk, należałoby wspomnieć jeszcze o schronisku we wręcz przeciwnej stronie, od doliny Koprowej, t. zw. **chacie Wotroubowej** (od taternika Wotrouby). Z polskiej strony dochodzi się do niej z Łysej polany, przez **Jaworzynę,** potem przez **rewir X. Hohenlohego,** przez **Koperszady,** wreszcie przez **przełęcz pod Kopą.** Na samej hali przed przełęczą gazduje Słowak, który nas częstował mlekiem i wskazywał dalszą drogę. Słowacy niesłychanie sympatyzują z Polakami, porozumiewają się z nami językowo zupełnie łatwo i serdecznie nas witają w górach. Czesi przeważnie chodzą tylko drogami spacerowemi albo najłatwiejszemi perciami, a dalej absolutnie, prócz jednostek, się nie zapuszczają. Dlatego np. tak w chacie Koprowej jak Wotroubowej, choć obie są na Słowaczyźnie, spotkaliśmy samych Polaków. Abstrahując od poprawiających się z dnia na dzień stosunków polsko-czeskich, powinniśmy koniecznie szukać wybitniejszego zbliżenia polsko-słowackiego, bez narażania się na niezadowolenie Czechów.

Noclegi po czeskiej stronie są bardzo przyzwoite — w każdej **utulnej** lub **nocleharni,** a jest ich od **Łomnicy Tatrzańskiej po Podbańskie** cała masa, są legowiska na wspólnych salach turystycznych po 10 koron za jedną noc, a dla członków Tow. Tatrz. 5—8 koron. Zniżki te są rezultatem układów Tow. Tatrzańskiego z Czechosłowackim Klubem Turystycznym, który rozwija wielką bardzo działalność (liczy podobno ponad 20.000 członków). Nasze Tow. Tatrz. działa pod tym względem na płaszczyźnie o wiele skromniejszej. Za to trzeba przyznać, że **poziom turystyczny działalności Tow. Tatrz. jest o wiele wyższy. Np. kwestja znaczenia i ubezpieczenia dróg i perci.** Po stronie czeskiej drogi są znaczone tylko do końca dolin; co do przełęczy, turysta jest zdany na łaskę Boską, a o szczytach to już ani mowy. Np. szliśmy ostatnio ze **Szczyrbskiego plesa** (wracając z **Krywania) przez dolinę Furkotną do Niewcyrki.** Po drodze musi się przejść przełęcz Furkotną. Znaki ustają już przy niżnim stawie Furkotnym, a od wyżniego stawu do Niewcyrki prowadzi cały szereg przełączek. A tu prócz mylnie ustawionych Kopczyków ani znaku. Bierzemy przewodnik Świerza-Chmielowskiego, ale opis drogi jest tak zwięzły, że nie rozwiązuje na pewno wątpliwości. Więc którą z przełączek brać? Oczywiście **najniższą** — tymczasem po tamtej stronie **piarg, a pod piargiem przepaść.** Obok tosamo. Dopiero granią się idzie, aby znaleźć po samej prawej stronie, tuż obok **Bystrego Przechodu** przełęczkę (nie Furkotną, ale przełęcz nad uskokiem, bo trzeba wykonać skok 3 m. w dół — Świerz nie zna tego przejścia). Gdyby choć jakiś jeden znak po drodze, zbyteczne byłoby całe to niepotrzebne szukanie przełęczy, dzięki któremu można w górach przenocować, nie dochodząc na czas do schroniska. **Po polskiej stronie są wszystkie ważniejsze przejścia znaczone i ubezpieczone,** a nawet na Szczyty **(Rysy, Świnica** i t. d.) prowadzą pięknie poprowadzone percie, nie mówiąc już o cudownej **Orlej perci** (dzieło X. Gadowskiego), która graniami prowadzi od **Świnicy lub Wodogrzmotów Mickiewicza** poprzez **Zawrat, Granaty Krzyżne i Wołoszyn).** Dla przeciętnego turysty, nie kończącego na spacerach, ale idącego w głąb gór, z ominięciem trudnych partji, Tatry polskie przedstawiają dzięki utorowanym przez Pol. Tow. Tatrz. perciom, teren o wiele przystępniejszy i ciekawszy. A nawet gdzie drogi nie są znaczone, percie są nieraz tak wyraźne, że ułatwiają bardzo osiągnięcie szczytu (np. droga na Giewont, ale nie **oślą percią przez Kalatówki, ale ze Strążyskiej przez żleb Warzechy).** Wiele kłopotu sprawia przeciętnemu turyście klasyfikacja dróg, przyjęta przez najlepszy przewodnik po Tatrach, autorstwa ś. p. Świerza i Chmielowskiego. Idzie np. początkujący turysta na Świnicę, namorduje się, napoci się — wróci: patrzy do przewodnika, a tam „droga bez żadnych trudności". Wobec tego idzie na Rysy — „droga zupełnie łatwa". Można stracić humor z taką klasyfikacją dróg. Przewodnik klasyfikuje drogi, wychodząc z klasy maksymalnych trudności. A więc trzeba zacząć z klasyfikacją tam, gdzie kończą najlepsi wspinacze, t. zn. **na Zamarłej turni** albo na **Żabim Koniu.** A potem idą dopiero drogi nieco trudne, jak **Gierlach, Łomnica albo Lodowy.** A my tymczasem zaczynamy od **Zawratu.** A na nim kończy się właśnie klasyfikacja. Stąd nieporozumienie. Dla Czechów najtrudniejszym szczytem jest **Krywań,** brany od południowej strony. Ubawiliśmy się ostatnio, kiedy wyszliśmy na szczyt Krywania (coprawda widok z niego królewski) i patrzymy — a tu Czesi składają do jakiejś improwizowanej puszki bilety wizytowe. A to heca! (U nas się to składa na Zamarłej turni po wejściu południową stroną).

Na tem kończą się nasze rozmyślania na przełęczy pod Kopą, wobec czego schodzimy na nocleg do chaty Wotroubowej **u stóp Wierchu Jagnięcego** z jednej strony, **a Tatr bielskich** z drugiej (najwyższy szczyt ostatnich, t. j. **Hawrań,** minęliśmy już po drodze). Wczesnym ranem idziemy oglądać cudo nad cudami, **Zielony Staw Kieżmarski, nad którym unoszą** się najwyższe szczyty Tatr; — **wrażenie jest** imponujące **(Kieżmarski Szczyt, Łomnica, Baranie Rogi, Jastrzębia Turnia i t. d.). Wiele**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 20-go sierpnia 1930.

Środa 20: św. Bernarda.

Czwartek 21: św. Joanny Fr.

Czwartek 21: wschód słońca o godz. 4.57, zachód o 19.08.

———o———

Z OKAZJI NARODOWEGO ŚWIĘTA WĘGIERSKIEGO w dniu 20 bm. odbędzie się w kościele św. Anny o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr; 1 kg. sera krowiego 0.80—1 zł; masła zwycz. 4—4.40 zł; jaja za sztukę 13—14 gr. Jarzyny: marchew 1 kg. 15—20 gr.; cebula 20—30 gr.; kapusta kopa 3—4 zł; pomidory 1 kg. 40—50 gr; włoszczyzna św. 30—50 gr; ogórki szt. 3—4 gr. Owoce: jabłka 1 kg. 0.50—1.40 zł; gruszki 1—2 zł; śliwki 1—2 zł; winogrona 3.60—4 zł; borówki litr 30—35 gr. Drób: kura 4—7 zł. para kurcząt 3—6 zl; kaczka 3—5 zł; gęś 8—10 złotych.

OBRYZGANI WAPNEM. Przy remoncie domu nad kawiarnią „Esplanade“ w czasie ciągnienia na linie wiadra z wapnem na wysokości II p., zerwała się lina i wiadro spadło na bruk, obryzgując wapnem 4 osoby siedzące przed kawiarnią.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJI SKLEPOWYCH. Annę Michel (l. 45), z Jarosławia, Lewińską Janinę z Będzina (l. 18), Todor Marję (l. 40) i Stanisława Krupę (l. 40) z Lubczy ad Strzyżów — wszystkich za kradzieże garderoby i materji na ubrania w sklepach krakowskich.

KRADZIEŻE. Bruno Karblikowi skradziono w jednym z kinoteatrów portfel z 40 zł.; Elżbiecie Majewskiej skradziono owoce ze sadu wartości około 400 zł.; Janowi Soji z Jarocina w czasie drzemki na plantach koło teatru Słowackiego 80 zł., srebrny zegarek i smyczek do skrzypiec.

LASKĄ PO GŁOWIE. Wolfa Jakubowicza (l. 28) aresztowano za pobicie laską po głowie Adama Głowackiego.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Rigoletto“.
Czwartek: „Carmen“.
Piątek: „Księżniczka Chicago“ (nieodwołalnie ostatni raz).
Sobota: „Żydówka“ (z gościnnym występem Wł. Kaczmara).
Niedziela po południu: „Róże z Florydy“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Faust“ (z gościnnym występem Romana Wragi, artysty opery warsz.).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dziewczynka z U. S. A.“ (w roli gł. Anny Oudra); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Maski“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Papo, ja chcę hrabiego“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Gdy zmysły się budzą“.
CORSO: „Władca Sahary“ (w roli gł. Włodzimierz Gajdarow).
WARSZAWA: „Zagłada od Wschodu“.
UCIECHA: „Ulica potępionych dusz“ w roli gł. Pola Negri); film dźwiękowy.

---

nie wie (tak samo przewodnik), że na **Jagnięcy Wierch** prowadzi z Kieżmarskiego Stawu droga wyjątkowo znaczona (żółte znaki). Z Kieżmarskiego Stawu robimy nieuczęszczany zupełnie (nieznany i przewodnikom pisanym) północny żleb **Rakuskiej Czuby,** przez którą przechodzimy do **Łomnickiego Stawu,** a potem na **Łomnicę,** aby następnie wrócić przez **Łomnicką próbę do schroniska Teryego.** Po drodze napotykamy **3 kozice** — podchodzimy na palcach, kozice nie uciekają, tylko powoli usuwają się z drogi i obok pasą się spokojnie dalej. Są okolice, gdzie zwierzyna czuje się wcale bezpieczna i staje się coraz mniej dzika. Niestety napotkaliśmy przy stawie Ciemnosmreczyńskim niżnim przestrzeloną kozicę, która została przy brzegu stawu na łup otoczenia. Wspaniały okaz kozicy spotkaliśmy między Rysami a Żabiemi szczytami w chwili, kiedy urządzała po stromych skałach w górę nieasekurowaną spinaczkę w dostojnych skałach. **Świstaki i jastrzębie** są również częstemi towarzyszami drogi.

I znów schodzimy na „halę“ do starego Bustryckiego (tego roku syn go zastępuje) i patrzymy, a tu idzie **X. Walenty Gadowski.** — Skąd to X. profesor? — A skądżeby — **z Orlej perci. Smarowało się farbą drogę od Krzyżnego po Wodogrzmoty.** — W takiej słocie? — E, co tam, nibyto 7 krzyżyków człowiek już ma, ale i tak nie spałem w schronisku, ale 2 dni w górach, we własnym namiocie. Przypomniało mi się, jak z tym arcytaternikiem chodziłem malować drogę na **Sokolicę.** O, wtenczas nie było pardonu! I rozgadał się stary. I mówił długo o wirchach i dolinach, o wyprawach i przeprawach i o tem, jak się Pana Boga chwali z wysokiej perci. I byłoby się jeszcze długo słuchało, ale drogi nasze szły w przeciwne strony, więc trzeba było się rozstać i pójść dalej!

KAROL WITOLD.

Wycieczka ze Śląska Opolskiego i Cieszyńskiego.

W piątek przyjechały do Krakowa dwie wycieczki Ślązaków — jedna w liczbie 105 osób z powiatów: bytomskiego, raciborskiego, opolskiego i prudnickiego na Śląsku Opolskim, druga w liczbie około 30 osób z Karwiny. Miało przyjechać ich więcej, ale niestety nie wszyscy dostali paszporty.

Bawiła trzy dni, podejmowana przez Okręg Małopolski Związku Obrony Kresów Zachodnich. Mili i drodzy nam goście zwiedzili zabytki Krakowa i saliny wielickie. **W Wieliczce** powitała ich i towarzyszyła przy zwiedzaniu salin orkiestra salinarna. Przed szybem „Danilowicza“ przemówił w imieniu Komitetu **burmistrz Aywas.** W sobotę odbyła się dla Opolan wspólna kolacja w czasie której powitał wycieczkę **Dyr. Pachoński** a w czasie kolacji przemówił serdecznie **Dr. Żyła,** wzywając, by szli za przykładem swych Braci na Cieszyńskiem, którzy karnością i zgodą narodową mogą służyć za przykład wszystkim Polakom. Tej solidarności narodowej i zgodnej pracy zawdzięczają piękny rozwój szkolnictwa, sukcesy polityczne przy wyborach i powstawanie polskich placówek gospodarczych. Przemówienie swe zakończył dr. Żyła prośbą o oświadczenie wszystkim Rodakom na Śląsku Opolskim serdecznych pozdrowień od ziemi krakowskiej i życzył zwycięstwa przy nadchodzących wyborach. — W imieniu wycieczki w pięknych słowach przemówił **p. Kowalski z Opola** i podziękował za przyjęcie i gościnę. Nastrój był bardzo miły i serdeczny. Odezwała się piosenka, wesoła i poważna i żal było iść na kwatery.

Dzieci polskie z Westfalji.

Wczoraj wieczór przybyła do Krakowa wycieczka dzieci polskich z Westfalji, która przez lipiec i sierpień przebywała na kolonji w Wieluniu. Wycieczka w składzie 25 dzieci została powitana na dworcu przez przedstawicieli Twa Obrony Kresów Zachodnich i Związku Turystycznego. Dzieci zabawią w Krakowie 2 dni w ciągu których zwiedzą zabytki miasta i saliny wielickie.

Kościół św. Katarzyny i klasztor OO. Augustjanów.

Przepiękne budowle gotyckie czekają na gruntowną restaurację.

Mało jest w Polsce gotyckich kościołów tak wspaniałych pod względem czystości linij i rozkładu architektonicznego, tak potężnych swoją wymową średniowiecznego budownictwa, co kościół św. Katarzyny z klasztorem OO. Augustjanów w Krakowie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zarówno kościół jak i klasztor mieszczą w sobie przebogate zabytki malarstwa cechowego, najstarsze freski bądźto już na światło dzienne wyprowadzone, bądźteż ukryte jeszcze pod późniejszemi powłokami malarskiemi czy wyprawą tynkową, a wreszcie rzeźby 15-to wieczne — to będziemy mieli pojęcie o olbrzymiej wartości historyczno-artystycznej kościoła św. Katarzyny w Krakowie.

Z ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI.

Przechodził on niezwykłe koleje i dziwić się należy, że mimo tylu dopustów Bożych przetrwał w dobrym stosunkowo stanie do naszych czasów. Budował go prawdopodobnie jeden z budowniczych miejscowych, wyćwiczony w szkole krakowskiej. Do czasów króla Kazimierza odnosi się tylko budowa prezbiterjum i sąsiedniego klasztornego krużganka. Z budową kościoła św. Katarzyny wiążą się imiona możnych rodów Melsztyńskich i Lanckorońskich, którzy przyczynili się wybitnie do rychłego wzniesienia Domu Bożego. Zdaje się, że na przełomie w. 14 na 15 był on już ukończony i poświęcony przez Biskupa Wysza z Radolina. Liczne katastrofy, jakim podlegał gmach kościelny wyprzątły zeń wiele skarbów, jakiemi przez wieki upiększało się jego wnętrze. W czasie trzęsienia ziemi w r. 1443 runęło sklepienie świątyni, niszcząc ołtarze i sprzęty, a pożar w 116 lat później przyprawił o ruinę i zatratę urządzeń kościoła i klasztoru. Odbudowa zniszczonych objektów trwała długie lata, gdy znowu trzęsienie ziemi w r. 1786 spowodowało pęknięcie murów, tak, że kościół zamknięto, a nabożeństwa przeniesiono do krużganków klasztornych. Z końcem 18 w. Austrjacy zamienili wnętrze świątyni na skład siana i słomy i dopiero w r. 1852 OO. Augustjanie przystąpili do grutownej restauracji kościoła nienaruszając przepięknych zabytków architektury, malarstwa i rzeźby.

NAJCZYSTSZY GOTYK.

Kościół św. Katarzyny należy do tej grupy stylowej, w której skład wchodzą kościoły: Marjacki, OO. Dominikanów i Bożego Ciała. Budowa wszystkich tych świątyń przedstawia odcień ceglano kamiennego gotycyzmu z charakterystycznym systemem konstrukcyjnym naw przodkowych wedle prototypu katedry wawelskiej. Kościół św. Katarzyny, imponujący rozmiarami, nęci spojrzenie ku swemu prezbiterjum ceglanemu, gęsto opiętemu szkarpami, strzelającemi w górę pięknemi ciosowemi pinaklami, przypominającemi podobne z kościoła Marjackiego, a może nawet szlachetniejszemi w swej prostocie. Ściany nawy bocznej i wielka kruchta, wprowadzająca do wnętrza, mogłyby uchodzić za wzór kamiennej gotyckiej architektury, nieprześcigniony w Polsce. Wnętrze kościoła w stylu odcienia krakowskiego z 14 w. stoi wyżej od wszystkich innych pokrewnych mu kościołów tutejszych, podobnie, jak i klasztor reprezentujący najczystszy typ architektoniczny z 14 w.

Ołtarz wielki barokowy, cechuje szlachetna budowa. Centralny obraz św. Katarzyny malował krakowski artysta Jędrzej Wenesta. Na ścianach zawieszone masy obrazów cechowych, zewsząd rzucają się w oczy przepiękne, stare rzeźby, pomniki i t. d. stanowiące nieprzebrane źródło badań dla historyków sztuki i artystów.

ODNOWIONY REFEKTARZ.

Trudno w najogólniejszym szkicu o kościele św. Katarzyny zajmować się bliżej zabytkami sztuki średniowiecznej, nagromadzonemi tam jak w muzeum. Wielkie bogactwo historyczne i artystyczne tkwi w tych starych, czcigodnych wiekiem i głębokim mistycyzmem pzerpojonych obrazach i rzeźbach; w oprawie średniowiecznych murów zyskują one jeszcze na wartości i uroku i na każdym zwiedzającym pozostawiają niezatarte wspomnienie. Kościół i klasztor znalazły się w szczęśliwem położeniu, mając w liczbie Ojców obecnego przeora **O. Adrzeja Stylę** i dawniejszego długoletniego przeora **O. Grzegorza Utha** — nieprzeciętnych znawców i miłośników sztuki kościelnej, niestrudzonych stróżów i opiekunów kościoła i klasztoru. Radziby oni podjąć co rychlej na wielką skalę akcję odnowy zabytków, niestety nie mają na to funduszów. Z tem też większem uznaniem należy podnieść ich ofiarny trud w kierunku przywrócenia do należytego stanu zniszczonego refektarza.

Profesor szkoły przemysłu artystycznego **p. Gedliczka** podjął się niełatwego przedsięwzięcia, aby odpowiednią kompozycją figuralno-dekoracyjną i wykonaniem malarskiem całego projektu uzyskać właściwe efekty. Z zadania swego wywiązał się znakomicie. Całość dekoracji malarskiej jest utrzymana w barwach żywych jednak łagodnych. Na środku stropu herb św. Augustyna — mitra, pastorał, Krzyż i Pismo św., a na niem serce gorejące przebite strzałą. Na otwartej księdze napis: Tolle Lege. Na ścianach między lunetami, spływających sklepieniowo ku dołowi mamy techniką freskową przedstawione sceny figuralne, tj. grupy aniołów — personifikacje cnót augustjańskich. W twarze aniołów można się wpatrywać godzinami — taka bije z nich słodycz, taka siła uczucia i prawdziwie niebiańskiego wyrazu. Freski wykonał sam prof. Gedliczka, a dekorację wycinków ścian poniżej grup anielskich p. Czech, według projektu prof. Gedliczki. Po bokach zwracają uwagę duże kompozycje wypełniające lunety ścian. Są to: ekstaza miłości św. Augustyna ku Panu Jezusowi (odrestaurowane dawne malowidło ścienne) i świeżo przez prof. Gedliczkę skomponowana scena rozmowy św. Augustyna ze św. Moniką; na dalszem tle fale morskie z okrętem. Całość dekoracji stoi na wysokim poziomie i do Augustjańskiej siedziby wnosi wiele nieprzeciętnych walorów artystycznych.

KAPLICA ŚW. DOROTY W NOWEJ SZACIE.

Zaznaczyć należy, że w czasie ostatniej restauracji kościoła przywrócono do należytego stanu, co nie było dotąd publikowane — 15-to wieczną kaplicę, pod wezwaniem św. Doroty. Dzięki usunięciu domurówek, służących za przejście z dawnej furty na krużganki przez kaplicę, zyskała ona swoją właściwą przestrzeń o tyle ciekawą, że stanowi jakby oddzielny kościółek o sklepieniu palmowem, wyrastającem z dwóch ośmiościennych filarów. Kaplica ta została poświęcona w listopadzie 1922 r. przez ówczesnego Biskupa-sufragana krakowskiego a obecnego Biskupa przemyskiego ks. Anatola Nowaka.

KONIECZNOŚĆ ZAINTERESOWANIA SIĘ WSPANIAŁYM ZABYTKIEM.

Wspomniane powyżej doraźne i fragmentaryczne adaptacje nie wyczerpują całości zagadnienia restauracyjnego. Nadchodząca uroczystość 1500-lecia zgonu św. Augustyna, stanowiąca ważny moment w historji Zgromadzenia Braci Eremitów reguły Jego imienia, winna pobudzić odnośne władze miejscowe i centralne do **zainteresowania się jednym z najwspanialszych zabytków gotyku na ziemiach polskich.** Urząd konserwatorski przy województwie krakowskiem jest niewątpliwie gruntownie obeznany z potrzebami kościoła i klasztoru OO. Augustynów i wie, że krużganki klasztorne kryją w sobie **nieocenionej wartości najstarsze malowidła freskowe.** Jedne z nich częściowo odkryte niszczeją, inne tkwią jeszcze za wyprawą murarską. Wydobycie ich na światło dzienne oddałoby nauce polskiej olbrzymie usługi i pozwoliło uczonym na rozsnucie mroków w jakich ginie średniowieczna symbolika **chrześcijańska.**

———o———

Znowu katastrofa kolejowa.

W dniu 18 bm. o godzinie 10 wiecz. na szlaku Maków—Osielec wykoleiły się trzy wagony pociągu nr. 1297 A. Przyczyną wykolejenia było **pęknięcie wideł osiowych u jednego wagonu,** a następnie odpadnięcie maźnicy. Nawierzchnia została lekko uszkodzona na długości około 3 km. Na zwrotnicy wjazdowej w Osielcu wykoleiły się sąsiednie dwa wagony. Przerwa w ruchu trwała około 5 godzin. **Pociąg pośpieszny nr. 6104** (kurjer warszawski) **i motorowy 6106 skierowano przez Nowy Sącz i Tarnów.** Szkody materjalne nieznaczne.

Ruch ludności w czerwcu 1930.

W ciągu czerwca b. r. zawarto w Krakowie **małżeństw** 223 (w maju 86), w tem chrześcijańskich 164 (62). **Urodziło się** żywo dzieci 399 (453), nieślubnych 62 (98), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 14 (14). Wśród żywo urodzonych było chłopców 211 (225). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 304 (332), z czego miejscowych 210 (230). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 166 (188). Z przyczyn śmierci **najwięcej przypada na gruźlicę 40** i na nowotwory 26. Wśród zmarłych było chrześcijan 247 (258).

———o———

DELEGACJA FIDACU

przybyła do Krakowa wczoraj rano i zwiedziła Barbakan, kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i Wawel. Goście zabawią w naszem mieście do środy, w który to dzień wyjeżdżają do Zakopanego.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W teatrze miejskim rozpoczęła się już normalna praca przygotowawcza do sezonu 1930/31. Pod kierunkiem M. Jednowskiego próbują artyści świetną komedję Herczega „Niebieski lis“, zaś pod kierunkiem W. Nowakowskiego aktualną komedję paryską „Napoleon ondulacji“, która od kilku lat w Paryżu powraca stale na repertuar co pewien czas. Całkowita lista nowego zespołu, ogłoszona będzie w dniach najbliższych.

Z OPERY I OPERETKI. Jutro dnia 20 b. m. o godz. 8-mej wieczorem „Rigoletto“ Verdi'ego z nieodwołalnie ostatnim występem gościnnym słynnej śpiewaczki p. Ady Sari. Resztę obsady stanowią pp.: Hinglerówna, Cyganik, Szymanowicz, Zopoth, Łowczyński, Bender i inni. Reżyserował p. Tarnawski, dyryguje kapelm. Lehrer. — W czwartek 21 b. m. nieśmiertelna opera Bizeta „Carmen“, z gościnnym występem p. Janiny Hupertowej, która ostatnio odniosła w operze poznańskiej niebywały sukces, kreując partję tytułową. Doborowej obsady dopełnią pp.: Popowiczówna, Hinglerówna, Bedlewicz, Płoński, Kielarski, Szmidt i inni. W akcie II-gim i IV-tym balet układu baletmistrza St. Faliszewskiego. Przy pulpicie dyr. Zdzisław Górzyński. — W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 3.30 po południu dane będą „Róże z Florydy“, jako ostatnie przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych.

I ZNOWU BAGATELA GRA. 29-go b. m. otwierają się podwoje sympatycznego teatru Bagatela, który będzie miał możność w tym dniu zaprezentować swój zespół, złożony z przeszło 40 osób. Program artystyczny wieczoru składać się będzie ze wszystkich ostatnich przebojów 4-ch warszawskich teatrów rewjowych. Pracownia malarska od szeregu tygodni przygotowuje wspaniałe dekoracje, dotychczasowo nie spotykane z tego typu teatrów. Własne pracownie krawieckie przygotowują przebogate kostjumy, według wzorów teatrów zagranicznych. Próby w pełnym toku.

ZESPÓŁ MUZYCZNY TOW. WZAJ. POM. NIŻ. FUNKC. MIEJSKICH „HARMONJA“ wystąpi z 2-gim koncertem publicznym w dniu 21 b. m. o godz. 4½ po południu, na plantach krakowskich w kole vis a vis Hotelu krakowskiego.

Co słychać we Lwowie.

OBCHÓD W TARNOPOLU.

Społeczeństwo tutejsze obchodziło rocznicę „Cudu nad Wisłą“, jak corocznie w święto M. Boskiej. Po nabożeństwie zapowiedziany był obchód w „Sokole“, na który złożyło się przemówienie wstępne i wykład o znaczeniu obchodzonej uroczystości. Liczną publiczność składającą się z wszystkich sfer społeczeństwa idącą do „Sokoła“ niemile dotknął widok policjantów stojących u wejścia do budynku. Po przeciwnej stronie bundynku odmierzał kroki okazały policjant z torbą przewieszoną przez ramię, (w takiej torbie nosi policja zwyczajnie kajdanki na opryszków) i badawczo przyglądał się wchodzącym. Przemówienia i odśpiewanie „Roty“ odbyły się wśród poważnego nastroju w pełnej sali, na scenie, gdzie na ponsowej draperji widniał Orzeł Biały. Zgromadzeni nie wiedzieli jednak, że na scenie wśród fałdów draperji stał także policjant; kogo pilnował i co tam wogóle miał do roboty — niewiadomo. Tak wyglądał obchód jednej z najpiękniejszych rocznic narodowych w Tarnopolu w wolnej Polsce.

Życie gospodarcze

Dochody skarbu stale maleją.

W uzupełnieniu podanych wczoraj przez nas informacji o spadku wpływów z podatków pośrednich przytaczamy dziś również niekorzystne cyfry ilustrujące stan dochodów skarbowych w ogólności w lipcu.

Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływ do skarbu państwa z podatków i monopoli **wyniósł 196.362 tys. zł.**, gdy preliminowane na ten miesiąc ogólne wpływy z tych źródeł na 189.407 tys. zł., a więc wpłynęło więcej ponad preliminarz o 6.955 tys. złotych.

W lipcu 1929 r. rzeczywiste wpływy z podatków i monopoli wyniosły 220.367 tys. zł., a więc w lipcu b. r. wpływ zmniejszył się o 24.005 tys. zł.

Wpływ z podatków zwyczajnych w z. m. wyniósł 144.034 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 133.505 tys. zł. Wpływ z podatków nadzwyczajnych — **9.534 tys. zł.**, gdy w lipcu r. ub. 11.012 tys. zł.

Poprawa bilansu handlowego

nadwyżka wywozu w lipcu.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) w lipcu b. r. przedstawiał się w sposób następujący:

Przywieziono 310.258 ton towarów wartości 195.308 tysięcy zł. Wywieziono 1.601.351 ton o wartości 197.776 tysięcy złotych.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lipcu wyniosło **2.468.000 zł.**

W porównaniu do czerwca zwiększyła się waga towarów przywiezionych o 70.785 ton, a wartość o 17.940.000 zł.; waga wywozu wzrosła o 263.413 ton wartości — 28.502.000 zł. Zwiększenie przywozu w lipcu zaznaczyło się m. in. w następujących pozycjach: metale i wyroby z nich (o 2,9 milj. zł.). Środki komunikacji (o 2,1 milj. zł.) z czego **największy wzrost przypada na samochody** (o 1 milj. zł.); wreszcie rudy wszelkie (o 1,2 milj. zł.).

Zmniejszył się natomiast przywóz artykułów spożywczych i smalcu przy jednoczesnym wzroście przywozu śledzi, **pszenicy (o 1,5 milj. zł.)**, materjałów i wyrobów włókienniczych, a mianowicie: wełny i odpadków (o 2,2 milj. zł.), i wełny czesanej (o 2,1 milj. zł.), przyczem zwiększył się przywóz bawełny i odpadków (o 1,5 milj. zł.), **tkanin jedwabnych (o 0,9 milj. złotych).**

Najsilniej wzrósł wywóz artykułów spożywczych (o 13,0 milj. zł.) drzewa (o 5,4 milj. zł.) i węgla (o 4,4 milj. zł.). Mamy więc do zanotowania poprawę bilansu handlowego jeżeli zważymy, że w czerwcu był bilans pasywny, gdyż statystyka wykazała nadwyżkę przywozu w wysokości 8 milj. zł.

Spółdzielczość w Polsce rośnie w siły.

Bardzo jeszcze często rozwój spółdzielczości jest bagatelizowany przez czynniki życia gospodarczego. Tymczasem liczby mówią wyraźnie o stałym i szybkim wzroście stanu posiadania w spółdzielniach. Oto co z zestawienia statystycznego Państwowej Rady Spółdz. w Polsce za ostatni rok sprawozdawczy wynika: W porównaniu z rokiem 1925 liczba członków w spółdzielniach **wzrosła prawie o 600 tysięcy.** Udziały członkowskie w spółdzielniach wzrosły **trzykrotnie i wynoszą blisko 100 miljonów złotych.** Rezerwy się podniosły. Wkłady oszczędnościowe stały się sześciokrotnie większe i wynoszą prawie **ćwierć miljarda złotych.** Nawet i obroty (sprzedaż towarów) zą dwa i pół razy większe i wynosiły już w 1928 roku wraz z hurtowniami spółdzielczemi około miljarda złotych.

Ożywienie komunikacji rzecznej.

W Ministerstwie Robót Publicznych jest **opracowany wielki plan rozwoju komunikacji towarowej śródlądowej.** Plan przewiduje wciągnięcie gmin nadrzecznych do akcji regulacji rzek przez wprowadzenie **specjalnego podatku na ten cel**, a to z tego powodu, że rzeki uregulowane podnoszą ogromnie wartość brzegu, o czerpaniu piasku rzecznego i żwiru, o służbie bezpieczeństwa na wodach spławnych i o przystaniach rzecznych.

Istnieje nadzieja, że uruchomienie wszystkich zarządzeń da w szybkim czasie należyty efekt, który niewątpliwie wzmocni stanowisko handlu polskiego w walce konkurencyjnej na rynkach obcych.

PRZYDZIAŁ ZBOŻA DLA CHŁOPÓW W SOWIETACH.

W niektórych okręgach Białorusi sowieckiej przystąpiono już do podziału tegorocznych plonów pomiędzy włościan, należących do Kolchozów. Zbiory całkowicie zwiezione zostały do składów Kolchozu. **Poszczególne rodziny włościańskie otrzymały na osobę i na rok po 50 kg. żyta i 20 kg. zbóż jarych.**

Postawić wreszcie pod sąd p. inż. Ruszczewskiego!

„Gazeta Warszawska" przypomina znów sprawę inż. Ruszczewskiego, oskarżonego w marcu 1929 r. o nadużycia budowlane.

Od tego czasu mija 17-ty miesiąc, a o sprawie p. Ruszczewskiego — cicho. — Podczas urzędowania p. ministra Dutkiewicza śledztwo posunęło się nieco, ale potem znowu spoczęło.

Sprawa Ruszczewskiego jest, niestety, jednem z wielu nadużyć dygnitarzy „sanacyjnych". Jest to sprawa o znaczeniu ogólnopaństwowem i jako taka, musi być przez sąd wyświetlona i osądzona.

Przypominamy, że:

1) p. Ruszczewski jest **osobistym przyjacielem pp. Składkowskiego i Miedzińskiego, z którymi jest na „ty".**

2) p. Ruszczewski był prezesem zarządu Federacji Pracy, a więc jednej z licznych organizacyj, na których opiera się obecny system rządzenia, a które ciągłemi pogróżkami i zamachowemi sieją zamęt w państwie i osłabiają jego powagę i siłę na zewnątrz;

3) p. Ruszczewski popełnił **liczne nadużycia przy budowie centralnego gmachu telegrafów i telefonów**, urzędu pocztowego w Gdyni i innych budowlach oraz jako kierownik działu pocztowego na wystawie poznańskiej;

4) zakwestjonowane przez Izbę Kontroli wydatki p. Ruszczewskiego przekraczają **sumę 4 miljonów zł.**;

5) p. Ruszczewski protegował kosztem skarbu państwa firmę „Budownictwo i Przemysł", będącą własnością pp. St. Piłsudskiego, Bosiackiego i Tipicyna (dwaj ostatni Moskale);

6) p. Ruszczewski był wspólnikiem wymienionych przedsiębiorców;

7) p. Ruszczewski otrzymał od min. Miedzińskiego niesłychanie szerokie pełnomocnictwa, pomimo, że poprzednio w stosunkach z ministerstwem spraw wojskowych zasłużył **sobie na umieszczenie na czarnej liście niesumiennych dostawców.**

8) wyjaśnienie przez sąd sprawy p. Ruszczewskiego udzieli Sejmowi podstawy do pociągnięcia przed Trybunał Stanu b. ministra Miedzińskiego.

Przyłączając się do litanję „zasług" p. Ruszczewskiego domaga się „Gazeta Warszawska" od p. ministra Cara przyspieszenia rozprawy sądowej.

Kapitał franc. chce finansować budowę magistralji węgl.

Przed kilkoma tygodniami poważna grupa kapitalistów francuskich reprezentowana przez firmę Schneider—Creusot i przez Banque des Pays du Nord złożyła Rządowi Polskiemu propozycję sfinansowania budowy wielkiej magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia. Kapitaliści francuscy wyrazili gotowość **zwrócenia kapitałów włożonych już w budowę całkowitego sfinasowania robót pozostałych,** żądając wzamian za to prawa eksploatacji nowej linji Górny Śląsk—Gdynia na przeciąg kilkunastu lat.

Na skutek tej propozycji Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu podjęło rokowania, które z krótką przerwą, wywołaną okresem letnim, prowadzone są do chwili obecnej. Ministerstwo Komunikacji opracowuje teraz dla kapitalistów francuskich niezbędne materjały informacyjne, tyczące się magistrali Górny Śląsk—Gdynia. Z drugiej znów strony kapitaliści zagraniczni już **po raz drugi wysyłają do Polski ekspertów, którzy badają całą sprawę zarówno ze strony technicznej, jak i finansowej.**

Najwięcej zastrzeżeń wywołuje żądanie oddania prawa eksploatacji linji Górny Śląsk—Gdynia w ręce obce na dłuższy przeciąg czasu. Władze kolejowe doszły ostatnio do przekonania, że przyszła linja kolejowa, łącząca bezpośrednio bogato uprzemysłowione okręgi południowo-zachodniej Polski z Gdynią, jest nietylko potrzebna, lecz, że nawet **będzie dochodowa,** gdyż po tej linji będą kierowane masowe transporty towarowe, a zwlaszcza węgiel, wysyłany drogą morską zagranicę. Dopiero w ostatnich czasach, zwłaszcza pod wpływem ścisłych obliczeń kapitalistów zagranicznych, którzy szybko się zorjentowali, że linja ta, to dobry interes **ugruntowało się zdanie o konieczności jaknajprędszego wykończenia tej linji.** Niestety, na wykończenie tej pilnej budowy brak kredytów, zwlaszcza, iż budowa ta, prowadzona jest z normalnych wpływów kasowych, które ostatnio poważnie spadły wskutek osłabienia ruchu na kolejach, głównie ruchu towarowego, będącego podstawą dochodowości kolei.

Obecne stawki procentowe płacone od wkładów.

Wobec potanienia pieniądza, stawki procentowe płacone przez banki związkowe od wkładów złotowych i od wkładów w walutach obcych, uległy obniżeniu.

Stopa procentowa, którą banki płacą od wkładów jest następująca: od wkładów złotowych: a vista — bez prowizji — 5 proc., z prowizją — 5 i pół proc., z wypowiedzeniem 1-miesięcznem — 6 proc., z 3-miesięcznem — 7 i jedna czwarta proc., 6-miesięcznem i dłużej 8 proc., od wkładów w walutach obcych: a vista — gotówkowe — 3 proc., a vista wypłacane czekami — 4 proc., z wypowiedzeniem 1-miesięcznem — 5 proc., z 3-miesięcznem — 6 proc., z 6-miesięcznem i dłużej — 6 i trzy czwarte proc.

PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE BUDYNKÓW OD OGNIA.

Min. spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, przypominający urzędom gminnym **obowiązek współdziałania w przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia.**

Ś. P.

Stanisław Florjan (Witalis)

Gruszczyński

Tercjarz zakonu św. Franciszka
rolnik - przemysłowiec
Syndyk Klasztoru O. O. Reformatów w Pilicy
opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 17 sierpnia 1930 r., przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w Pilicy w dn. 20 sierpnia 1930 r., o czem zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina.

POPRAWA EKSPORTU HODOWLANEGO.

W miesiącu lipcu sytuacja w eksporcie polskich produktów hodowlanych uległa znacznej poprawie. W pierszym rzędzie zaznaczyło się to na rynku wiedeńskim, gdzie np. około **50% całego spędu pokryte było trzodą z Polski.** W okresie tym Niemcy znacznie słabiej obsyłały rynek, jak również i dostawa krajowego materjału rzeźnego poważnie zmniejszyła się. Na ogólną cyfrę 66.000 sztuk trzody dostarczonej do Wiednia, Polska nadesłała 30.000 sztuk a łącznie z trzodą w stanie bitym 39.000 sztuk. Poza tem dostarczono 40.000 sztuk cieląt bitych, osiągając, jak dotąd, najwyższy poziom.

Poprawa sytuacji nastąpiła również i **na rynku praskim.** Ogółem w lipcu do Pragi dostarczyli eksporterzy z Polski 29.870 świń, eksport zatem osiągnął swe normalne przeciętne cyfry.

Jak z powyższego widać, spadek eksportu trzody polskiej jaki się zaznaczył w ostatnich miesiącach b. r. został powstrzymany. Przyczyną spadku naszego eksportu **było w znacznej mierze dumpingowanie eksportu na naszych dotychczasowych rynkach zbytu przez Niemcy,** oraz rozwój hodowli w krajach, do których dotąd importowaliśmy nasze produkty hodowlane. Miesiac lipiec przyniósł nam w tym zakresie znaczną poprawę sytuacji.

Stały pomyślny rozwój katol. związku robotników w Holandji.

(KAP.) Niedawno odbył się zjazd katolickiego Związku robotniczego (oświatowego) w Holandji. Ze sprawozdania przewodniczącego, A. C. de Bruyn'a, wynika, że ta organizacja robotnicza w ciągu roku sprawozdawczego powiększyła się o 21.500 osób i osiągnęła wielką liczbę 160.000 członków. Sam tylko przemysł budowlany posiada obecnie 30.000 zorganizowanych robotników katolickich. Wzrosła nietylko liczba członków ale także liczba oddziałów. Należące do związków diecezjalnych stowarzyszenia, których w r. 1929 było razem 549, zwiększyły się o 31 nowych. W tym samym czasie ilość wydziałów zawodowych wzrosła z 1.630 do 1.860. Ten znaczny wzrost wydziałów zawodowych tłómaczy się organizowaniem aspirantów, których w r. 1929 było 4.772, a w roku sprawozdawczym — 5.851. Ogół robotników z coraz większem zaufaniem odnosi się do związków katolickich.

W przyszłym roku Związek urządza wielką **pielgrzymkę do Rzymu w związku z 40-tą rocznicą Encykliki „Rerum novarum".** Intensywną działalność rozwija wydział literatury i sztuki, który posiada specjalny fundusz filmowy. Organizacja robotników katolickich w Holandji w realizacji swych zadań kulturalno-oświatowych, posługuje się najbardziej nowoczesnemi zdobyczami nauki i technik.

Giełda bez obrotu.

Mamy do zanotowania dość częsty w ostatnich czasach dzień **idealnego zastoju w obrotach giełdowych.** Akcje i papiery były wczoraj w całkowitem zaniedbaniu. Wymieniano wczoraj tylko kurs 59 zł. pożyczki dolarowej, za którą żądano 64½ zł.

Dolar gotówkowy po 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.91¼ zł.

Notowano wczoraj w Krakowie: pszenica dworska 34—34.50, pszenica biała 33.50—34, pszenica targowa 32—32.56, żyto dworskie 19—19.50, żyto targowe 18—18.50, owies dworski 22—22.50, owies targowy 20.50—21, mąka pszenna grysikowa 71—72, mąka pszenna 45% wymiału 66—67, mąka pszenna 65% wymiału 61—62, mąka żytnia krakowska typowa 35.50—36, mąka żytnia poznańska typowa 37.50—38 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 sierpnia. Belgja 124.58, 124.89, 124.27; Kopenhaga 238.93, 239.53, 238.28; Londyn 43.80¼, 43.51¼, 43.29¼; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.05, 35.14, 34.96; Praga 26.43, 26.49, 26.37; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 239.53, 240.13, 238.93; Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Berlin w obrotach prywatnych 212.83; Szwajcarja 173.83, 173,76, 172.90.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warsczawa 19 sierpnia. Bank Handlowy w Warszawie 116 — Bank Polski 166, 166½ — Bank Zachodni 72 — Częstocice 35 — Węgiel 42½ — Lilpop 26¾ — Ostrowiec ser. B. 52 — Parowozy 20¼ — Haberbusch 133¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111½ — 5% dolarowa 63 — 5% konwersyjna 55½ — 5% kolejowa 50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 19 sierpnia. Paryż 20.22¼. Londyn 25.04¼, Nowy Jork 5.14.12, Belgja 72.05, Włochy 26.94 1/8, Hiszpanja 54.87, Holandja 207.12½, Berlin 122.79, Wiedeń 72.67, Sztokholm 138.15, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.96, Sofja 3.72½, Praga 15.25½, **Warszawa 57.70,** Budapeszt 90.19.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie

J. W. Panu d-rowi

Romualdowi Lachsowi

za nader troskliwą opiekę lekarską przy dokonanym zabiegu chirurgicznym i w czasie kuracji z tem związanej.

Stanisława Reklewska.

Radio.

Czwartek 21 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.46 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Pogadanka z Warszawy; 12.35 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Kobieta w podróży"; 18 Koncert solistów z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.05 Recytacjo gawędziarza podhalańskiego p. Wł. Doruli, 19.20 „Flaubert przed sądem"; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton „A. Vivanti: Ślepa miłość"; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 22.30 Koncert płyt gramofonowych; 23 Muzyka taneczna z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe, 17.35 Pogadanka z Krakowa; 18 Koncert solistów z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.05 Recytacje z Krakowa; 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton z Krakowa; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.35 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 „Wisłą z Sandomierza do Kazimierza" — p. M. Szachówna; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Komunikat L. O. P. P.; 17.35 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki; 18 Koncert solistów; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Godzina czeskiej muzyki ludowej; 22 Feljeton „Na polskich drogach"; 23 Muzyka taneczna z „Gastronomji".

Poznań (334.8). G. 17.20 Radjografja (system Fultona); 18 Koncert popołudniowy z Warszawy; 20.10 „Poezja i poeci" (wygł. kpt. G. Baumfeld); 20.36 Koncert solistów; 21.30 Interludjum muzyczne.

Katowice (408.7). G. 16.15 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 17.35 Wł. Włosik „Ogrodnik śląski"; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Skrzynka pocztowa; 20 „Traviata" — opera w 4-ch aktach Verdi'ego; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Telegramy z ostatniej chwili.

Kongres archeologów w Rydze.

Ryga, 19 sierpnia. W auli uniwersytetu otwarto dziś kongres archeologów państw bałtyckich, w którym biorą udział najwybitniejsi uczeni z Polski, Danji, Szwecji, Norwegji i Niemiec. Kongres otwarł prezydent Republiki Łotewskiej. Kviesis przemówieniem, w którem podkreślił **wspólnotę kulturalną, jaką tworzą państwa bałtyckie od najdawniejszych czasów historycznych.** Po mowach powitalnych, wygłoszonych przez premjera Zelminsza, burmistrza Rygi i rektora uniwersytetu rozpoczęły się odczyty naukowe.

FIŃSKA MŁODZIEŻ AKADEMICKA W WILNIE.

Wilno (PAT). W końcu bm. przybywa do Wilna wycieczka fińskiej młodzieży akademickiej w liczbie 12-tu osób, zorganizowana przez koło opieki nad akademikiem polskim zagranicą. Z wycieczką przybywa również red. fińskie go pisma „Suomen Maa“ p. Uekkila.

Sterowce w komunikacji pasażerskiej: Anglja — Ameryka.

Londyn 19 sierpnia. Angielskie ministerstwo lotnictwa wydało „księgę niebieską“, w której oświadcza, że po zdobyciu dostatecznego doświadczenia przez sterowce „R 100“ i „R 101“, będzie zaprowadzona **stała linja komunikacji pasażerskiej między Anglją, Montrealem i Nowym Jorkiem.**

Autobus pasażerski wpadł do rzeki.

4 osoby zabite, 10 ciężko rannych.

Paryż, 19. 8. W pobliżu Grenoble wydarzyła się wczoraj wieczorem straszna katastrofa samochodowa. W chwili wymijania samochodu na moście nad rzeką Izerą, autobus wiozący 62 pasażerów skręcił tak gwałtownie, że **złamał barjerę i wpadł do rzeki. Cztery osoby zostały zabite a 10 odniosło rany ciężkie.** Reszta podróżnych wyratowała się wpław.

Zasypani lawiną.

Paryż 19 sierpnia. Koło Chamonix, w miejscu, gdzie wczoraj dopiero lawina zasypała dwóch turystów niemieckich, wydarzył się dziś drugi podobny wypadek. Mianowicie **spadająca lawina pogrzebała dziś dwóch mieszkańców z Chamonix.** Jeden z nich został zabity, a drugi ciężko ranny.

Epidemja paraliżu dziecięcego w Alzacji

Paryż, 19 sierpnia. Prefektura departamentu Renu dolnego komunikuje, że do 18 b. m. zanotowano ogółem **314 wypadków paraliżu dziecięcego** w Alzacji. **Najciężej dotknięta jest północno-wschodnia okolica Strasburga.** Z wybuchem epidemji w początkach lipca notowano dziennie przeciętnie 8 nowych wypadków, w połowie lipca notowano 7, a z końcem już tylko 6 wypadków, co wskazywałoby na wygasanie epidemji.

POMŚCILI ŚMIERĆ SOWIECKIEGO KOMENDANTA.

Moskwa (PAT). Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach sprawę uczestników oddziałów partyzanckich. Oddziały te w r. 1919 operowały w rejonie Humania, występując przeciw komunistom i Żydom. **Podczas zajęcia Humania partyzanci mieli zabić sowieckiego komendanta miasta oraz około 3.000 żydów.** Część partyzantów obecnie ukrywa się w rozmaitych urzędach sowieckich. M. in. dwaj przywódcy oddziałów Doniec i Szwajk pracowali w okręgowym urzędzie oświaty. **Sąd skazał Donca i Szwajka na karę śmierci, pozostałych oskarżonych na karę więzienia od 3-ch do 8-u lat.**

POTWORNY SAMOSĄD NAD MURZYNEM.

Nowy Jork, 19 sierpnia. W Tarboro (North Karolina) około 200 zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn wdarło się do więzienia, w którem przebywał pewien młody murzyn, posądzony o napad na dwie białe kobiety. **Broniącego się rozpaczliwie więźnia wyciągnął motłoch z celi, wyprowadził poza budynek i tam powiesił go na drzewie, a później obsypał gradem kul rewolwerowych.**

KATASTROFALNY WYLEW RZEKI AMUR.

Moskwa, 19 sierpnia. Rzeka Amur na Syberji wystąpiła z brzegów wskutek długotrwałych deszczów i zalała wieś Marinskoje, wyrządzając wielkie szkody. **Wezbrane nurty imiosły z sobą przeszło 700 sztuk bydła,** oraz zniszczyły kilkadziesiąt domów. **Sześć osób utonęło,** a kilkanaście zaginęło.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). Na wybrzeżach Oceanu Spokojnego szaleją burze. Rzeka Amur wystąpiła z brzegów.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). Znany w Warszawie mecenas Ettinger po rozprawie w Lublinie, wracał do Warszawy rowerem. Po drodze wpadł na niego samochód ciężarowy, skutkiem czego p. Ettinger został poraniony.

Kluby chłopskie łączą się.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). **We wtorek odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw chłopskich, na którem przedstawiciele Stronictwa Chłopskiego z początku oponowali przeciwko utworzeniu wspólnego klubu, ostatecznie jednak zgodzili się na utworzenie wspólnego klubu, przekonani argumentami „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Wybrano podkomisję, której powierzono opracowanie odpowiedniego statutu przyszłego klubu na podstawie projektu posła Putka i kontrprojektu posła Walerona.**

Niemieccy górnoślązacy wtórują Treviranusowi.

Katowice. (PAT.) „Katolik“ donosi z Wrocławia, że w sobotę i niedzielę odbył się tam zjazd Związku niemieckich górnoślązaków, w obecności władz z nadprezydentem rejencji opolskiej dr. Lukaszkiem na czele. Przemówienie wygłosił landrat dr. Urbanek, b. niemiecki komisarz plebiscytowy, który m. in. powiedział, że obecna uroczystość nie ma być tylko tęsknem spoglądaniem w przyszłość, ale przygotowaniem do czynu. **Związek górnoślązaków ma być gwardją, która czeka tylko na sposobność, aby naprawić wyrządzone krzywdy.**

Dalej dr. Urbanek oświadczył, że przyjdzie dzień, w którym kwestja górnośląska stanie na porządku dziennym, mianowicie, **gdy 15-letnia konwencja genewska skończy się.** Dr. Urbanek wywodził, że hasłem najlepszych polityków jest dzisiaj „żadnej więcej wojny“. „Górnoślązakowi nie pozostaje nic innego, jak przy pomocy kampanji duchowej dążyć do naprawienia krzywdy. Dzisiejsza manifestacja jest początkiem“. W końcu dr. Urbanek oświadczył, że odważnie należy powiedzieć, **że wygaśnięcie konwencji genewskiej musi dać raz jeszcze sposobność do pouszenia sprawy górnośląskiej.**

Następny mówca dr. Soba powiedział m. in. „Przyjdzie dzień, w którym woj. Śląskie powróci do Niemiec, a nad głowami wszystkich górnoślązaków zaświeci słońce niemieckiej wolności“.

Domagają się swobody zbrojeń.

Berlin (PAT). Odłam partji konserwatywnej na czele którego stoi hr. Westarp i minister Treviranus ogłosił odezwę wyborczą, w której m. in. jako cel dążeń partji konserwatywnej stawia żądanie przyznania Niemcom swobody zbrojeń. Dążymy — głosi odezwa — **do rewizji ciężarów, wynikających z układów o odszkodowaniach wojennych, do zadośćuczynienia Niemcom za krzywdy wyrządzone przez wytyczenie niesprawiedliwych granic na wschodzie i do** zmuszenia innych państw, ażeby przeprowadziły u siebie redukcję zbrojeń.

Tardieu przewodniczącym delegacji francuskiej

w jesiennej sesji Ligi Narodów.

Paryż 19 sierpnia. „Republique“ dowiaduje się, że w jesiennej sesji Rady Ligi Narodów zamierza Tardieu osobiście stanąć na czele delegacji francuskiej. Jako główni delegaci mają wyjechać do Genewy: **Briand, minister wojny Maginot i wiceprezydent senatu Lebrun.** — Oprócz tego w skład delegacji wejdą Pernot i Serot, którzy już w roku ubiegłym byli delegatami, oraz przewodniczący komisji wojskowej Izby pułkownik Frabry i deputowani pracowici Gignoux i Soulier.

Prowokator sowiecki zdemaskowany.

Warszawa. 19 sierpnia. (Tel. wł.) Burcew demaskuje w swojem piśmie „Obszczeje Dieło“ prowokatora sowieckiego Józefa, syna Izaaka Cjonzona, byłego współpracownika „Birżewych Wiedm.“ w Petersburgu. Cjonzon był w r. 1926 i 28 w Warszawie, mieszkał w hotelu Europejskim, następnie przy ulicy Wroniej 5. **Tworzył on wśród emigracji rosyjskiej tajną organizację terorystyczną nie słowa, lecz czynu, której celem było dokonywanie zamachów na przedstawicieli sowieckich zagranicą.** Wmawiał on w emigrantów, że organizacja jest filją Bractwa Ruskiej Prawdy, gdy w rzeczywistości była ona ekspozyturą G. P. U. Obecnie Cjonzon mieszka w Paryżu z b. pulk. Bunimowiczem i stara się wkręcić do kół emigranckich.

Szef rumuńskiej policji politycznej na usługach sowietów.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). Po rewelacjach Biesiedowskiego, który w swöim czasie ujawnił, że pewien wysoki urzędnik rumuński wydał Sowietom tajny szyfr, rząd rumuński wysłał do Paryża majora Radona, kierownika policji politycznej, który miał porozumieć się z Biesiedowskim w sprawie jego rewelacyj. **Tymczasem owym wysokim urzędnikiem na usługach Sowietów był sam Radon, który zjawił się w ambasadzie sowieckiej w Paryżu, oświadczając, że nie może powrócić do Rumunji i pragnie pozostać w Paryżu.**

Gabinet koalicyjny w Rumunji.

Wkrótce nastąpi tam zmiana rządu.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt“ w korespondencji z Bukaresztu donosi, że wobec groźby zaprowadzenia dyktatury, zgodziły się stronnictwa polityczne w Rumunji na **utworzenie gabinetu koalicyjnego, w którym zasiądą wybitne osobistości wszystkich stronnictw.** Król Karol dążył od czasu wstąpienia na tron konsekwentnie do utworzenia gabinetu koalicyjnego. Plan ten napotkał początkowo na opór stronnictw, **dopiero, gdy król zagroził zaprowadzeniem dyktatury na wzór dyktatury jugosłowiańskiej, doszło do porozumienia między stronnictwami.** Zanosi się tedy w Rumunji na zmianę rządu w niedługim czasie.

UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE DOPIERO NA WIOSNĘ?

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu: W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że uroczystości koronacyjne będą odroczone do wiosny. Jakkolwiek nie pojawił się w tej sprawie żaden urzędowy komunikat, cała prasa omawia tę wiadomość.

Księżna Helena wyjechała z następcą tronu Michałem wczoraj z Sinaja do Mamaia nad Morzem Czarnem, gdzie pozostanie do 15-go września.

1.475 osób zginęło we Włoszech

w katastrofie trzęsienia ziemi.

Rzym 19 sierpnia. Urzędowa lista zabitych podczas ostatniego trzęsienia ziemi we Włoszech środkowych, wymienia 1.475 osób. Pierwsza oficjalna lista, podająca liczbę zabitych na 2.142, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż zawierała także nazwiska osób, które wydaliły się z miejsca zamieszkania przed lub bezpośrednio po katastrofie.

13 OSÓB ZATRUŁO SIĘ GRZYBAMI.

Warszawa. 19 sierpnia (Tel. wł.) Do szpitala miejskiego w Gnieźnie przywieziono 13 osób zatrutych grzybami. Pięć osób walczy ze śmiercią.

ZABIŁ WIAROŁOMNĄ ŻONĘ.

Warszawa. 19 sierpnia (Tel. wł.) Na przedmieściu Warszawy w Marymoncie zdradzony mąż Sochowski zabił żonę a następnie ciężko zranił jej przyjaciela.

Wojewoda lwowski podał się do dymisji.

Warszawa. 19 sierpnia (Tel. wł.) Wojewoda lwowski p. Gołuchowski złożył we wtorek na ręce min. spraw wewn. P. Składkowskiego prośbę o zwolnienie go ze stanowiska. Prośba spowodowana została rzekomo względami osobistymi, ma jednak niewątpliwie podkład inny, mianowicie pozostaje w związku z ostatniemi wypadkami w Małopolsce Wschodniej.

Nareszcie ciepło i pogodnie.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.) W Polsce daje się zauważyć pewna zmiana cieploty. W Poznaniu temperatura dziś rano wynosiła 17 stopni, na Pomorzu 16. na Mazowszu termometr wskazywał rano 14 stopni C. Obfite deszcze, jakie spadły w ostatnich kilku dniach nie nastręczają obaw co do wylewu rzek, chyba, że opady nie ustawałyby w dalszym ciągu. Obecnie zanosi się jednak raczej na pogodę.

W Krakowie temperatura wynosiła wczoraj rano 15 stopni C. i koło południa podniosła się o 4 stopnie.

Banda szpiegowska na pograniczu polsko-litewskiem.

Wilno (PAT). „Dziennik Wileński“ donosi, że władze bezpieczeństwa wspólnie z K. O. P-a zdołały wpaść na ślad szeroko rozgałęzionej bandy szpiegowskiej, działającej na granicy polsko-litewskiej. Aresztowano kilka osób, **którym udowodniono współdziałanie z litewskim wywiadem wojskowym i policją polityczną.** Dwóch aresztowanych w najbliższym czasie stanie przed sądem doraźnym w Wilnie.

Zamach na pociąg.

Warszawa. 19 sierpnia (Tel. wł.) Między Łodzią a Moszczenicą pod Piotrkowem został zatrzymany kurjer nr. 5, idący z Warszawy. Maszynista zauważył na torze olbrzymi kamień i zdołał pociąg na czas wstrzymać. Śledztwo w toku.

KARAMBOL KOLEJOWY W KATOWICACH.

Katowice. (PAT). Wczoraj wieczorem pociąg osobowy z Bytomia przy wjeździe na stację katowicką, wykoleił się. Parowóz i wóz bagażowy wyskoczyły z szyn; **nikt nie poniósł szwanku.** Ruch odbywał się na jednym torze do czasu usunięcia przeszkód.

Fatalne skutki obsunięcia się nasypu.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). Pod Włochami koło Warszawy skutkiem ulewnych deszczów obsunął się nasyp kolejowy, skutkiem czego **spadła z nasypu i przewróciła się lokomotywa. Trzy osoby są ranne.**

MOST NA WĄTOKU W TARNOWIE.

Województwo krakowskie zawiadomiło powiatowy Zarząd drogowy w Tarnowie o decyzji ministra robót publicznych **natychmiastowego podjęcia robót gdo budowy mostu na Wątoku w Tarnowie. Będzie to most żelbetonowy. Roboty koło budowy mostu dadzą pracę 100 robotnikom.**

Wiedeń (PAT). Były kanclerz ks. Seipel przybył dzisiaj do Bukaresztu, celem wzięcia udziału w uroczystościach na cześć św. Emeryka. Ks. Seipel wygłosi przy tej sposobności wykład w stowarzyszeniu studentów węgierskich.

Polskie nabożeństwa dla kuracjuszy polskich w Karlsbadzie.

Z Karlowych Warów w Czechosłowacji piszą nam: — Rok rocznie przybywa do tutejszego uzdrowiska poważna liczba kuracjuszy polskich, choć w tym roku może mniej niż w innych latach. Dotąd jednak od niepamiętnych czasów nie odbywały się nigdy polskie nabożeństwa dla polskich kuracjuszy. Dopiero w tym roku zapoczątkował je za pozwoleniem tutejszego ks. proboszcza, ks. proboszcz Chyliński z Bartożna na Pomorzu, kapłan diecezji chełmińskiej, który wygłosił kazania w 2 niedzielę, dnia 3 i 10 sierpnia po mszy św. o 11 godz. w kościele farnym. Kazania wygłoszone w nastroju uroczystym były dla rodaków, których licznie się zebrali, miłą niespodzianką. Rodacy są wdzięczni kaplanowi-rodakowi za jego inicjatywę i życzyć tylko można, by nabożeństwa raz zapoczątkowane i nadal się odprawiały. Na nabożeństwie widzieliśmy p. b. prezesa ministrów Wł. Grabskiego, p. b. ministra Kiedrwnia i wielu innych wybitnych osobistości.

H. JAROSZYŃSKA. 8

Prawo pogranicza.

Ktoś począł strzelać z rewolweru.

Panna Zofja oprzytomniała i pocichu przebiegła przez puste pokoje.

Nagle ządygotała całem ciałem.

Powietrzem wstrząsnęła rozgłośna salwa. zakończona kilku spóźnionemi strzałami.

Przyciskając dłonią bijące serce, poczęła wstępować na górę. Znów salwa, potem chwila ciszy, potem jeszcze i jeszcze jedna.

Słaniając się, doszła do swego pokoiku i rzuciła się na łóżko.

Chwilę leżała bez ruchu, wreszcie podniosła głowę, nasłuchując. Nic... cisza.

VI.

Andrzej, znalazłszy się całkiem niespodziewanie w więzieniu mińskiej czerezwyczajki, nie upadał jednak na duchu. Zrozumiał, że zdobycie prawa azylu w Federacyjnej Republice Sowieckiej jest połączone z pewnemi przykremi formalnościami, sądził jednak, że prędzej czy później sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie.

Gdy po przejściu linji frontu zameldował się komendantowi pierwszego napotkanego oddziału, jako zbiegły z Polski przed karą śmierci, zdziwił się nieprzyjemnie, że bolszewicki oficer, miast przyjąć go jak męczennika za ideę, kazał aresztować i pod strażą dwóch tęgich krasnoarmiejców odstawił do mińskiego więzienia.

Była to jednak drobnostka. Oczywiście bolszewicy nie mogą wierzyć człowiekowi na słowo, musi go przecież wybadać ktoś kompetentny, by przekonać się o wiarygodności zeznań.

Jednakże współtowarzysze więzienia zapewniali, że może dość długo czekać na to badanie, które miało go oczyścić w oczach towarzyszy z „Czeki“.

I rzeczywiście już trzeci dzień Andrzej denerwował się i nudził w zatęchłem powietrzu celi. Unikał starannie rozmów z innymi więźniami, gdyż, nie żywiąc żadnych złych zamiarów w stosunku do R. S. F. S. R., nie żywił z tego też powodu życzliwości dla towarzyszy niedoli, którzy z jakichkolwiek względów uznani zostali za wrogów republiki.

Zresztą i tamci nie kwapili się do nawiązania z nim bliższej znajomości. Wogóle w celi panowała atmosfera nieufności.

Jeden tylko czarniawy chłopak, który zresztą odrazu wydał się Andrzejowi skądeś znajomy, objawiał chęć zbliżenia się do niego, lecz zbieg z Polski poskromił stanowczo te niewczesne zapędy.

Jeszczeby tego brakowało, by miał się kompromitować przed władzą sowiecką zawieraniem tego rodzaju znajomości. Odrazu bowiem na samym wstępie do więzienia dowiedział się, że jedynym w celi prawdziwym kontrrewolucjonistą i szpiegiem polskim jest właśnie ten chłopak.

Wina jego była jasna i absolutnie udowodniona. Spodziewano się nakłonić go wreszcie do wydania wspólników, i dlatego jedynie jeszcze go nie rozstrzelano.

Coprawda on sam twierdził, że słowo rozstrzelanie jest terminem o tyle tylko właściwym, o ile właściwem było powiedzenie pewnego stupajki carskich czasów, który mając surowo zapowiedziane niedopuszczanie do zbiegowiska na placu i widząc na wymienionym placu jedną tylko babę, zwrócił się do niej z groźnym rozkazem: „Baba, rozojdzis“.

Bo sprawiedliwość sowiecka jest oszczędna. Poco marnować amunicję całego plutonu? Wystarczy tylko jeden nabój z nagana.

Tak, władza sowiecka jest oszczędna i humanitarna. Ostatnio nawet powstał podobno projekt zniesienia więzień: dla sprawiedliwości niepotrzeba czterech ścian, wystarczy tylko jedna.

Andrzej z pełną podziwu ciekawością słuchał zdaleka wybuchów tego szubienicznego humoru. Nie on jeden się dziwił, bowiem krotochwilny chłopak bywał regularnie co noc wzywany na badanie i wracał stamtąd zawsze spokojny, lecz z coraz bardziej zapadniętemi oczami, pluł krwią i nie mógł sobie znaleźć miejsca dla spoczynku ani w pozycji leżącej, ani siedzącej, ani nawet stojąc.

— On ma chyba kości z żelaza — szeptał zdumiony jakiś starowina, expułkownik armji carskiej — albo jest wysmarowany jakąś maścią znieczulającą. Jabym chyba już dawno przyznał się do wszystkich zbrodni świata i wsypał wszystkich przyjaciół żywych i zmarłych. — Potem wzdychał i jęczał. — Gdybyż tylko mnie nie chcieli badać w ten sposób. bo przecież nic nie wiem.

Wreszcie i Andrzeja wezwano na badania. Uprzejmie uśmiechnięty komisarz kazał mu siąść i pozwolił mówić najpierw samemu.

Andrzej zaczął opowiadać po rosyjsku swoją historję, tragiczną historję pomyłki, skutkiem której groził mu wyrok śmierci.

Komisarz uśmiechnął się frywolnie.

— Jednem słowem skrzywdzili pana... ale pan jest Białorusin. proszę zeznawać w swoim ojczystym języku.

Począł mówić po białorusku, komisarz słuchał uważnie, kiwając głową, wreszcie rzekł najczystszą polszczyzną:

— No, tak, nie ulega najmniejszej wątpliwości. że pan pochodzi z kresów.

Andrzej spojrzał zdziwiony.

— Czy mam dalej zeznawać po polsku?

— Och. proszę. jak panu wygodniej, to nie gra roli. Ślicznie pan zna polski język... Może mi pan pokaże swoje rączki.

— Co takiego?

— Rączki... rączki poproszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.